3

Nr. 324 (1111). Warszawa, Niedziela 28 Listopada 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ 100.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
Nekrologi „ 8
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

O prawa człowieka i obywatela.

Ludzie dobrej woli, bez różnicy wierzeń partyjnych, ożywieni pragnieniem dobra społecznego, krzątają się u nas koło powołania do życia „Ligi Obrony Praw Człowieka“. Odwiedzili i naszą redakcję. Przyrzekliśmy popierać ich zapoczątkowania. Uważamy bowiem, że inicjatywa społeczeństwa w przedmiocie obrony praw człowieka i obywatela staje się w kraju naszym coraz bardziej potrzebną, poprostu konieczną. Odziedziczyliśmy po dawnych rządach przemocy tradycję knuta i bezprawia. Co znaczyło „prawo“ albo „człowiek“, albo „obywatel“ — w świadomości carskiego żandarma? Prawo to był — rozkaz żandarma czy gubernatora, „człowiek“, „obywatel“, to były pojęcia nieistniejące, w najlepszym razie — podejrzane.

Odziedziczyliśmy po tych rządach bezprawia nietylko tradycję, ale często i urzędników. Wymowny obrońca sądowy, który nam o potrzebie powołania do życia „Ligi obrony praw człowieka“ mówił, opowiadał zatrważające poprostu szczegóły z dziedziny procedury badania śledczego w urzędach policji polskiej w stolicy i na prowincji. Opowiadał o tem, co się dzieje w więzieniu polskiem. Stosunki te dają się wytłómaczyć tylko w ten sposób, że na stanowiska policjantów i komisarzy i żandarmów powoływani są niekiedy chorzy, może sadyści, ludzie dzicy i jeszcze nie znający łaski cywilizacji, że wreszcie ludzie ci, nie znający prawa, nie uznający prawa, powodują się w działalności swojej staremi przyzwyczajeniami, starodawną tradycją kiszki gumowej i prusko-carskiego knuta.

Trzeba tedy, aby społeczeństwo uprzedziło działalność wychowawczą rządu. Nie wiemy, czego uczy ministerjum spraw wewnętrznych w szkołach, które dla policjantów zakłada. Nie wiemy, jak karze tych, którzy prawa nadużywają. Wiemy ponadto, że obowiązują u nas stare rosyjskie ustawy karne, które już wszędzie, nawet w Rosji nie obowiązują. Społeczeństwo musi tedy rządowi swemu, który przecież z łona tego społeczeństwa wychodzi, rękę podać i wyprowadzić organy wykonawcze, a nawet prawodawcę polskiego na jasną drogę uspołecznienia, ludzkości i postępu.

Taki może być cel „Ligi Obrony Praw Człowieka“: bronić pokrzywdzonego obywatela, szerzyć w społeczeństwie zasady tolerancji, sprawiedliwości i prawa, torować drogę dla postępu w dziedzinie prawodawstwa.

Nie mała to praca. Starczy zaledwie życia pokoleń całych, aby sprostać zadaniom tu postawionym. Aby naprawdę taką zbudować organizację, że każdy pokrzywdzony przez organy administracji obywatel znajdzie pomoc i zadośćuczynienie, że każde nadużycie zostanie poskromione i wyrównane, że ustawa i jej wykonywanie to będzie jedno, że bezpieczeństwo obywatela będzie naprawdę zagwarantowane, że wolność obywatela nie będzie tylko na papierze, że wolność sumienia i myśli i słowa będzie rzeczywistą i nie ulegającą wątpliwości, że nietykalność osoby i mieszkania obywatela będzie żyła naprawdę w umysłach i sercach wszystkich obywateli tego kraju, a nietylko na kartkach pewnej broszury, zwanej „Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej“.

Trzeba zakasać rękawy i wziąć się do pracy aby czas tej roboty skrócić.

Trzeba uczyć ludzi, aby prawa swego bronili. Trzeba uczyć ich aby się wzajem szanowali, aby szanowali w sobie nie mundur i nie bezcenny paryski kapelusz, ale dostojeństwo człowieka. Aby szanowali przekonania i wierzenia bliźniego. Staroindyjski prawodawca Manu uczył, że kobiety uderzyć nie wolno, nawet kwiatem lotosu. Wystarczy wsiąść do warszawskiego tramwaju, aby zauważyć, jak daleko odbiegliśmy od tych wskazań mędrca z nad Gangesu z przed wielu tysięcy lat! Mędrzec rzymski Seneka uczył, że świętym być powinien człowiek człowiekowi. Parę tysięcy lat później, inny mędrzec, tym razem Niemiec Emanuel Kant uczył, że człowiek człowiekowi nie może być środkiem, a tylko celem. Że zasadniczo błędną skutkiem tego jest wszelka niewola, wszelka bezwolna zależność człowieka od człowieka, wszelki przymus, wszelkie znęcanie się.. Spójrzmy wkoło siebie i zobaczmy, ile tej niewoli, ile tej zależności, ile tego przymusu, ile tego teroru człowieka nad człowiekiem jest jeszcze koło nas.

Trzeba wychowywać obywatela. Może to tylko uczynić rozumna, obywatelska, wolna od teroru wyznaniowego czy politycznego, szkoła. Może to uczynić rozumne prawodawstwo. Muszą to uczynić obywatele sami. I dlatego do Ligi Obrony Praw Człowieka powinniby należeć wszyscy. Nie śmiej się, czytelniku! W Stanach Zjednoczonych, w okresie ostatniej wojny, należało do Czerwonego Krzyża dwadzieścia miljonów członków, to znaczy każda rodzina amerykańska! To znaczy wszyscy! A gdyby „wszyscy“ naprawdę, należeli do Ligi Obrony Praw Człowieka, Liga — stałaby się niepotrzebną, bezprzedmiotową! To jest ideał, który sobie Liga postawić może.

Ale zanim ten stan idealny nastąpi, będzie Liga czyniła to samo, co czynią podobne instytucje na Zachodzie. We Francji, jak wiadomo, działa podobna instytucja od lat dwudziestu pięciu. Liczy tam około stu tysięcy członków. Działa w każdem większem mieście, nieraz i na wsi. Broni pokrzywdzonych, walczy ze złym urzędnikiem, szerzy propagandę „praw człowieka i obywatela“. Należą do Ligi „wszyscy“: nauczyciele gimnazjalni i ludowi, literaci, robotnicy. W wielkich środowiskach—ci ostatni stanowią większość członków. Założyli „Ligę“ liberali francuscy, w okresie sprawy kapitana Dreyfus'a, później na jej czele stał socjalista Francis de Pressensé, obecnie prezesem jest słynny pedagog, radykał, deputowany m. Paryża, Ferdynand Buisson.

Liga francuska istnieje ćwierć wieku ale „deklaracja“, której broni jest tak stara jak „wolność obywatela“ we Francji

W roku 1789 (26 sierpnia) na wniosek generała Laffayette'a, kolegi i przyjaciela Tadeusza Kościuszki, Zgromadzenie Ustawodawcze w Paryżu proklamuje prawa człowieka i obywatela. Uroczysta uchwała, która spoczęła u podstaw całego rozwoju prawno-państwowego świata w ostatnich latach stu pięćdziesięciu — znalazła sobie wyraz w konstytucji 3 września 1791 r. Powtórzona i rozszerzona została w następnych wolnościowych konstytucjach francuskich. Dziś w każdej szkole ludowej wisi na ścianie tekst „Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela“. Dzieci uczą się jej na pamięć. Nauczyciele ją tłomaczą.

Marzenia filozofów, marzenia sekciarzy religijnych snujące się czerwoną nicią poprzez całe dzieje myśli ludzkiej — dziś oddawna już stały się artykułami prawa. Weszły w zwyczaj, nie ulegają wątpliwości. Dziś gdy czytamy jakąkolwiekbądź „Deklarację praw człowieka“ — nie budzi ona w nas dreszczów ani przerażenia, ani entuzjazmu. Wydaje się chlebem powszednim życia państwowego na Zachodzie.

Powiedzieć Anglikowi, że jego wolność sumienia może być zawieszona, że ktoś może być dzisiaj prześladowany albo ograniczony w prawach dlatego, że jest katolikiem — wydawać mu się będzie dzikiem, na nieuctwie zbudowanem oszczerstwem. Powiedzieć Francuzowi czy Włochowi, że „prawa człowieka“ ulegają w ich krajach umniejszeniu, nie uwierzą.

Prawa człowieka i Obywatela! co może wydawać się oczywistszem i naturalniejszem! Któżby nie rozumiał, że ludzie rodzą się równi i równe mają prawa, jako ludzie i jako obywatele? Że posiadają wolne sumienie? Że wolno im wyznawać wiarę, jaką odziedziczą lub wybiorą nieprzymuszenie i w zupełnej niezawisłości?

Oby jednak serce nasze zbiorowe drżało entuzjazmem dla tych haseł, dla tych drogowskazów. Bez entuzjazmu nie będzie nowej Polski. Bez surowej, bezwzględnej woli nie będzie — zwycięstwa. Bez wiary cudownej w błogosławieństwo „Prawa“ i „Sprawiedliwości“ nie będzie postępu ani cywilizacji.

Pracujmy obywatele, aby przyszedł czas, kiedy Polak z równą dumą będzie mógł powiedzieć jak niegdyś mawiał Rzymianin:

Jestem Obywatelem Polskim.

S. P.

Z kongresu Międzynarodówki Zawodowej.

Uchwała w sprawie pokoju.

(Telegram własny).

Londyn, 27 listopada.

Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych uchwalił w sprawie pacyfikacji następującą rezolucję:

Międzynarodowy Kongres Zw. Zawodowych oświadcza, że walki prowadzonej przez Związki Zawodowe, a zmierzającej do usunięcia wszelkich wojen nie wolno mieszać z pacyfizmem kapitalistycznym burżuazji.

Będąc przeciwną wszelkim wojnom, międzynarodówka robotnicza odrzuca także wojny prowadzone celem narzucenia narodom wbrew ich woli nowych form bytu politycznego jak i ekonomicznego.

Klasa pracująca żąda całkowitego i trwałego pokoju pomiędzy wszystkimi narodami i stanowczo nie godzi się na to, by być raz jeszcze wprowadzoną w błąd pod pretekstem walki o ostateczną wojnę, lub o wojnę z rzekomym celem zakończenia wojny.

Kongres międzynarodówki zawodowej (amsterdamskiej) otwarto 22-go b. m. w Londynie. 85 delegatów reprezentuje 16 krajów i 24,816,000 zorganizowanych robotników. Są też przedstawiciele Niemiec i Austrji.

Otwarcie zjazdu porzedził incydent następujący: Jako prezydent Biura międzynarodowego miał otworzyć zjazd Appleton, który jednak podał się do dymisji ze swego stanowiska. Wyręczył go wskutek tego wiceprezydent tow. Jouhaux.

Powód dymisji Appletona wyłuszczony jest w liście jego do Gompersa. Tak jak Gompers — Appleton nie może się pogodzić z obecną taktyką międzynarodówki, którą obaj uważają jako zbyt rewolucyjną.

W zakończeniu swego listu Appleton pisze: „Dymisja moja nie oznacza, że straciłem z oczu interesy klasy pracującej, lecz że w przyszłości poświęcą cały swój czas pracy, własną idąc drogą i nie marnując sił na głoszenie teorji przedawnionych i zupełnie nieosiągalnych. Będę miał swobodę propagowania pokoju, naukowego rozważania zagadnień odbudowy i poświęcenia czasu badaniom sprawy zwalczania ciężikego położenia, gospodar-

czego, zagrażającego moim współrodakom i popieraniu tej walki".

Tow. Jouhaux, otwierając zjazd, oświadczył, że delegaci dali dowód wielkiej solidarności międzynarodówki, przybywając do Londynu.

Następnie powiedział: „Gwałtowna reakcja szaleje na świecie. Dyplomaci nie rozumieją się wzajemnie i, głusi na pragnienia ludów, zamknęli się mimo protesty robotników wszystkich krajów w swej dyplomacji tajnej.

Powstaje jednak nowy ruch. Kapitalizm nie był w stanie spełnić swych przyrzeczeń. Obowiązkiem naszym jest rozwijać zasady ludzkości, głoszone w wielu krajach, a wykonalne jedynie przez solidarność robotników, upadek systemu kapitalistycznego i socjalizację środków produkcji. Jest to jedyna droga, którą możemy wyjść z chaosu.

Dawny porządek zbankrutował. Ukazuje się nowe słońce. Nigdy jeszcze braterstwo międzynarodowe nie było tak żywe jak dziś. Robotnicy świata, łączmy się!"

Na propozycję jednego z delegatów wybrano jednomyślnie na przewodniczącego zjazdu J. H. Thomasa ze związku kolejarzy w Anglji. Przywitał on delegatów zarówno krajów Ententy, jak też tych, które walczyły z Ententą. „Wszyscy pragną pokoju. Należy zapomnieć jaknajszybciej o wypadkach z ostatnich dni. Pragniemy świata wolności. Pragniemy swobody i sprawiedliwości dla robotników. Chcemy uwolnić robotników od wszystkiego zła, które ich dręczy".

Sekretarz zjazdu, w odpowiedzi na zapytanie, oświadcza, że niema urzędowego i bezpośredniego wyjaśnienia, dlaczego Federacja robotników amerykańskich nie bierze udziału w zjeździe. Podług prasy Amerykanie nie chcieliby omawiać na zjeździe zawodowym spraw politycznych. Od czasu zjazdu amsterdamskiego stosunki z Ameryką były tak naprężone, że na 50 komunikatów otrzymano odpowiedź zaledwie na 4.

„Daily Herald" donosi, że na zjazd nadesłano list otwarty podpisany przez Zinowjewa, Lenina, Bucharina, Radka, Belę Kuhna, Tomskiego, Lozowskiego i Rosmera.

Oto wyjątki z tego listu:

„Obywatele! Nazywacie wasz zjazd zjazdem międzynarodowym związków zawodowych. W rzeczywistości jest to kongres żółtych (!) przywódców, zdradzających stale interesy podstawowe ruchu robotniczego wogóle, a interesy związków zawodowych w szczególności.

Powiecie, że listem tym obrażamy dziesiątki miljonów zorganizowanych robotników. Oburzajcie się, ile chcecie, ale nie zamierzamy wcale obrażać robotników. Nie jest ich winą, że jesteście przywódcami żółtych. Przemawiacie w imieniu organizacji robotniczych. Wiemy dobrze, że pośród miljonów robotników, których wy „reprezentujecie" jest wielu robotników uczciwych i uświadomionych. Nie są oni dość silni, by was odpędzić, lecz bądźcie przekonani, że chwila ta nadejdzie wkrótce".

Ocenę „dobrego" tonu i bolszewickiej bezczelności pozostawiamy czytelnikom.

Listy z Ameryki.

(Korespondencja własna).

Wybory prezydenta. — Represje polityczne.— Kapitaliści przeciw organizacjom robotniczym. — Bezrobocie się wzmaga. — Ameryka ostoją kapitalistycznej reakcji.

Chicago w listopadzie.

Wybory na prezydenta dały zwycięstwo partji republikańskiej. Między partją republikańską i demokratyczną niema jednak absolutnie żadnej różnicy programowej, więc robotnikowi jest zgoła rzeczą obojętną, która strona wygrała.

Obie są kapitalistyczne, w podwójnem tego słowa znaczeniu: bronią istniejącego porządku rzeczy i są na żołdzie finansistów z Wall Street.

Obie są militarystyczne, bo propagują pogotowie wojenne, stałą armję i zbrojną interwencję w Meksyku, dokąd ciążą interesy trustu papierowego i gdzie jest — nafta.

Obie wrogo się odnoszą do wszelkich objawów ludowładztwa, ruchu robotniczego i demokratycznych swobód obywatelskich.

Różnica tkwi w nazwie i... osobach kandydatów, a walka wyborcza obliczoną jest na efekt, na trywialne „bujanie" niewyrobionych mas.

Ameryka jest dziś na drodze ku reakcji. W przeciągu następnych 20 lat stanie się krajem najczarniejszej reakcji. Już dziś usuwa się z kongresu krajowego i prawodawczych ciał stanowych — legalnie wybranych posłów socjalistycznych, bo są socjalistami. Już dziś fabrykanci składają kontrybucje miljonowe na rzecz niszczenia organizacji zawodowych, robotniczych (New Jork, Filadelfja). Już dziś kursują po kraju organizacje łamistrajkowe, coś w rodzaju S. S. S., formowane z b. żołnierzy, lub białe gwardje drobno-mieszczańskie.

Sytuacja gospodarcza kraju nie wygląda różowo. Wprawdzie kapitalistyczna prasa głośno zapowiada spadek cen, coraz więcej jednak tych samych dzienników podniosło prenumeratę. Gdy dwa lata temu można było kupić dziennik (objętości 10 krotnej „Roba") za 1 centa, to dziś egzemplarz pojedyńczy kosztuje 3 centy, t. zn. mniej więcej 7 do 8 marek.

Powoli zaczyna się w Ameryce bezrobocie. Nie jest to ów przysłowiowy kryzys w roku wyborczym, lecz rezultat nieumiejętnej przemiany produkcji wojennej na pokojową. Dwa do 3 dni w tygodniu zaledwie pracują górnicy. Krótsze tygodniowe prace zaprowadzają w przemyśle metalowym. Bardzo słabo idzie w przemyśle włóknistym. I robotnicy w przemyśle krawieckim zaczynają miewać przymusowe wakacje. W dziedzinie budownictwa — zastój poważny. Około pół miljona ludzi jest już bez pracy.

Niech przeto ci wszyscy, którzy marzą o wyjeździe do Ameryki — po złoto, poważnie się nad tem zastanowią. Niema tu raju. Złote jabłka również rodzić się przestały. Bujnie natomiast krzewią się niewola ekonomiczna i represje polityczne.

Justyn.

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Hai — Kai.*)

Droga.

Świątynne drzwi
zamknięte — za nimi Piękno:
uderz, niech pęknął

Łańcuch.

Ciało — duch,
Żelazny łańcuch lat —
Wieczności falujący ruch.

Obojętność.

Zostań lub odejdź —
wszystko jedno:
serce twe uschło w mej piersi.

Wieczność.

W nieskończonej przestrzeni
mżą gwiazdy, jako śnieg —
po wieków wiek.

Twórczość.

Bóg rzekł i w echu ech
tworzennych słów
wstał człek — i stworzył grzech.

Wojna.

Rzeź, pożar, głód, zaraza,
ziemia robactwem rojna —
to Wojna.

Fale.

Korale — usta, oczy — turkusy,
dale, pokusy —
fale.

Odmęty.

W odmęty łatwy skok,
jak puhar wina — mrok,
powrót zamknięty.

Świadkowie.

Gwiazd milczący chór
towarzyszył ze stron dwuch
ścinającym bór.

Świat małości.

Oczy lazurowe,
smętki kolorowe,
w niczym — cały świat.

Zwycięstwo.

W promieniach zwycięstwa padł
płomienny serca kwiat,
ścięty kulą.

Rozpacz.

Był Bóg, a nie jest żyw,
był gwiezdny świat — spadł:
szarpie mi serce gryf.

Poryw.

Ziemię, słońce, całą życia treść
na ręce porwać — nieść —
ciebie!

Noc.

Noc, gwiazdy, tajni toga...
w mnóstwa poczuciu — trwoga.
Znajdź Boga.

Znak.

Z miejsc ruszyły obeliski,
idą, ziemia drży...
Czy świt bliski?

*) Strofka japońska, składająca się z siedemnastu sylab w trzech wierszach. Ostatnio uprawiana również przez poetów francuskich.

W sprawie Tow. Kredytowego Przemysłowców.

Sejm postanowił udzielić gwarancji państwowej listom zastawnym, które mają zostać wypuszczone przez Tow. Kredytu Hypoteczno-Przemysłowego, i to do wysokości 20 miljonów funtów szterlingów, czyli 40 miljardów marek polskich. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że tyle wynosi cały obieg pieniężny w Polsce, cyfra rzeczona należycie się uwypukli.

Szło o to, aby przemysłowcy uzyskali kredyt zagraniczny na surowce. W tym celu założyć się mające w Łodzi Towarzystwo Kredytowe wypuszczać będzie listy zastawne, zabezpieczone na placach, budynkach i maszynach fabrycznych do wysokości 50% wartości przedwojennej w złocie. Po za tą rękojmią rzeczową, będą trzy dalsze: 1) osobista gwarancja dłużnika (niepraktykowana w tego rodzaju instytucjach), 2) zbiorowa gwarancja (jak w istniejących u nas towarzystwach hypotecznych) i 3) gwarancja państwa.

Tak poręczone listy znaleźć mogą odbyt zagranicą; wzamian zaś otrzymane funty szterlingi, franki, może i dolary — stanowić będą fundusz obrotowy danego przemysłowca, ulegający zwrotowi w tej walucie złotej w przeciągu lat 15 do 30.

Nie byłoby nic do powiedzenia przeciwko tej koncepcji wielkich fabrykantów łódzkich, gdyby nie nastawali na uzyskaniu przywileju gwarancji państwowej. Uchwała sejmowa, w czwartek w tym duchu zapadła, pociągnąć za sobą musi dla kredytu państwowego najfatalniejsze skutki, na co p. Stapiński słusznie tak wielki położył nacisk. Skoro bowiem ukaże się na rynkach zagranicznych oblig polski, zawarowany potrójną rękojmią plus gwarancją państwa, któż będzie chciał nabywać obligi polskie, bez tylorakich zabezpieczeń. Faktem jest, że pierwszy walor polski, przeznaczony dla zagranicznych giełd, zaopatrzony będzie poczwórną gwarancją, co znaczy, że przez dłuższy czas papiery polskie, a przedewszystkiem państwowe bez takich rękojmi — odbiorców mogą nie znaleść.

Gdyby zasięgano rady znawców kredytu zagranicznego, doradzaliby oni najusilniej rządowi, aby rządowej gwarancji nie udzielił. Byłaby ona zbyteczną, a dałaby się zastąpić przywilejem zastawniczym i kaucyjnym w instytucjach rządowych, czyli innemi słowy: wystarczyłoby zadekretować, że Listy zastawne nowego Towarzystwa przyjmowane będą na kaucje po kursie, przez rząd ustalonym, pozatem będą przyjmowane przez Kasę Pożyczkową na zabezpieczenie pożyczek z tej kasy.

Mógłby też rząd przyznać Listom Towarzystwa kredytu przemysłowego przywilej pupilarności, znaczy to: iż w Listach tych umieszczone być mogą fundusze wieloletnich instytucji publicznych, fundacji i t. d. Możnaby wreszcie wzorem naszego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz Crédit foncier de France postanowić, że rząd mianuje dyrektorów Towarzystwa — co wszystko powinno dla zagranicy wystarczyć. Dalsze przywileje, w szczególności też gwarancja państwowa, sprzeczna jest, jak wykazano, z najżywotniejszemi interesami kredytowemi Polski.

Powoływano się na Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, jednak ta instytucja, tak samo w warunkach bardzo ciężkich, nie żądała gwarancji państwa, zadowalając się wyżej przytoczonemi przywilejami.

Niezależnie od tych wszystkich argumentów, zbagatelizowano odpowiedzialność państwa z tytułu gwarancji w mowie będącej. Stosunki przemysłowców we włókiennictwie nie są skonsolidowane. Zwłaszcza kwestja robotnicza nie może być uważana za uporządkowaną. Sprawa opałowa przechodzi stadjum krytyczne. Niejasna jest kwestja zbytu towarów, wobec chaosu rosyjskiego. Żadna fabryka nie może snuć planów choćby na przeciąg kilku miesięcy. Tymczasem zobowiązania z tytułu Listów zastawnych w walucie zagranicznej istnieć będą; trzeba będzie co pół roku zgóry płacić raty procentowe i amortyzacyjne w złocie. O ile ich dłużnicy-fabrykanci nie wniosą, obowiązek ten ciążyć będzie na państwie. Jak zaś ukształtują się stosunki walutowe, nikt przewidzieć nie zdoła.

I jeszcze punkt nadający się do rozmyślań. Jakaż zachodzi pewność, że fabrykanci, zaciągnąwszy pożyczkę w Towarzystwie, zużytkują ją na prowadzenie fabryk. Niejeden po dokonanem obliczeniu, uzna za korzystniejsze, uzyskaną pożyczkę w Listach spieniężyć, a przedsiębiorstwo na razie zamknąć. Połowa bowiem wartości, jaką uzyska w złocie, będzie tak znaczna, że zaspokoi najdalej idące aspiracje fabrykanta. Kto wówczas płacić będzie procenty i amortyzacje? Państwo polskie.

Przekonywa to, iż sprawa gwarancji bynajmniej nie jest tak bez ale, i że w każdym razie wymaga uzupełniających postanowień.

Dadzą się one ustanowić przy zatwierdzeniu Statutu Towarzystwa, w którym należy przedewszystkiem przewidzieć dyrekcję z nominacji rządu; zabezpieczyć zużytkowanie Listów na cele fabrykacyjne, wogóle zaś rozciągnąć nad działalnością Towarzystwa najściślejszą kontrolę, aby nie sprzeniewierzało się swoim celom.

J. Prosna.

Stan aprowizacyjny i finansowy Łodzi.

Konferencja prezydenta w Łodzi tow. Rżewskiego z przedstawicielami rządu.

Stosunki aprowizacyjne w Łodzi przedstawiają się, pomimo próźb i gróźb, skandalicznie.

Od trzech miesięcy robotnicy łódzcy nie otrzymują dodatków dla ciężko pracujących. Od czterech miesięcy kontyngent miesięczny dla ludności wynosi od 1 do 4-ch funtów chleba na osobę. Orgja paskarstwa rozszalała się w najokropniejszy sposób. Łódź obecnie jest najdroższem miastem w Polsce.

Należnego miastu kontyngentu władze nie dostarczają, a przedstawiciele Magistratu są sabotowani przez urzędników państwowych w Słupcy i Koninie.

W Słupcy przedstawicielem państwowego urzędu zbożowego jest syndykat obszarników. Stan taki prowadzi do błędnego koła strajków i podwyżek. Zanim robotnicy uzyskają podwyżkę, spekulanci podbijają ceny towarów spożywczych, zagrabiając uzyskane podwyżki. Miasto znajduje się w trudnościach finansowych ze względu, że kilkanaście projektów podatkowych Magistratu od lutego r. b. jest niezatwierdzonych dotychczas przez władze nadzorcze. Przemysłowcy łódzcy, którzy zarabiają miljardy i mogliby z podatków od siły, czy produkcji, pokrywać niedobory budżetowe miasta, mają silne plecy w Ministerjum handlu i przemysłu, które wraz z rządem uchyla wszelkie podatki, tyczące się przemysłu. Opodatkować można wszystkich, z wyjątkiem „biednych" łódzkich fabrykantów. Wobec utrudnień na każdym kroku miasto zmuszone jest uciekać się do pożyczek państwowych, które zdobywa od rządu wtedy dopiero, kiedy grozi wstrzymanie wypłat. Słowem, jak widzimy, chaos ogólno-państwowy uniemożliwia należytą gospodarkę naszych samorządów. P. minister Skulski w odpowiedzi podkreślił, że aczkolwiek potrzeby m. Łodzi są mu znane, to jednak w chwili dzisiejszej, tak jak każdy obywatel nie może zaspokoić w zupełności swoich potrzeb, to również i miasta polskie przeżywają ten sam kryzys, co i państwo. Potęga samorządów składa się na potęgę państwa i odwrotnie.

Na drodze do prawidłowego i należytego zaprowiantowania miast naszych, oprócz braku zniszczonych przez inwazję bolszewicką zapasów stoi dotkliwy brak środków przewozowych, wagonów.

Rząd rozumie znaczenie największego ośrodka przemysłowego w Polsce — Łodzi i dlatego też w pierwszej połowie grudnia z inicjatywy Min. spraw wewnętrznych zwoła okmferencje przedstawicieli ministerjów i Magistratu m. Łodzi, celem naradzenia się i powzięcia konkretnych wniosków w sprawach finansowych i aprowizacyjnych Łodzi.

Tow. Rżewski podkreślił, że jednym z najważniejszych zadań Łodzi, to równomierny podział środków żywnościowych pomiędzy wielkie ośrodki przemysłowe, a nie faworyzowanie stolicy na niekorzyść innych miast Polski. Sprawa należytego zaprowiantowania miast to nietylko sprawa żołądkowa, ale kwestja bezpieczeństwa państwa. Braki aprowizacyjne prowadzą do wzmocnienia wpływów komunistycznych wśród mas robotniczych i dezorganizują gospodarkę komunalną.

W prezydjum Rady ministrów tow. Rżewski wręczył memorjał Magistratu m. Łodzi ministrowi aprowizacji, p. Śliwińskiemu. Wiceprezes tow. Daszyński przyrzekł omówienie postulatów łódzkich na odbywającej się wtedy Radzie ministrów i pośpieszenie z doraźną pomocą głodującej od kilku miesięcy Łodzi.

Lekceważenie potrzeb Łodzi doprowadziło już obecnie do powstania ruchu anarchistycznego w Łodzi i prowadzi do upadku najlepszych poczynań i wysiłków działaczy samorządowych.

Gdyby Min. aprowizacji sabotowało nadal Łódź, wtedy Magistrat, nie chcąc ponosić odpowiedzialności za złą wolę niektórych ministrów, wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Oświadczenie tow. Rżewskiego jest zarazem „memento" dla rządu jako wyraz opinji zrozpaczonej ludności.

Nie przeciągajcie struny pp. Śliwińscy!!

Krytyczny stan aprowizacyjny okręgu Biała-Bielsko.

Do Prezydjum Rady Ministrów
w Warszawie.

Mężowie zaufania wszystkich fabryk przemysłowego okręgu Biała - Bielsko i okolic, zgromadzeni w dniu 15 listopada 1920 r. w Domu Robotniczym w Bielsku, zwracają się do Rady Ministrów z gorącą prośbą o rozpatrzenie postulatów sfer robotniczych, wyłuszczonych niniejszem, i przychylenie się do tych postulatów, które są minimalnemi żądaniami robotniczej ludności w chwili obecnej.

Położenie ludności robotniczej w tutejszym okręgu jest nie do zniesienia, ze względu na rozpaczliwy stan aprowizacyjny. Okręg przemysłowy Biała-Bielsko, liczący przeszło 25.000 robotniczych rodzin, co czyni prawie 100.000 głów—od 6 tygodni nie otrzymuje nawet najskromniejszych racji chleba i mąki. Zorganizowani robotnicy rozumieją ciężkie położenie pod względem aprowizacyjnym państwa polskiego, nie mogą jednak milczeć w chwili, gdy rodziny ich są skazane na powolną śmierć głodową, z drugiej zaś strony widzą, że pozakartkowego chleba i mąki jest w handlu poddostatkiem, ale po cenach dla nich nieprzystępnych, dlatego też tutejszy okręg znajduje się w przededniu głodowych rozruchów.

Od ostatnio wywalczonych płac podskoczyły ceny wszystkich produktów o 100 do 150 proc. Także i rząd zmusza robotników do stawiania nowych żądań, gdyż podwyższono ceny rządowych artykułów, jak np. cukru, kukurydzianki i innych do niesłychanej wysokości, skutkiem czego ruch cennikowy w połączeniu z głodem, może łatwo wywołać groźne komplikacje.

W górskich okolicach powiatu bialskiego rodziny robotnicze żywią się łupinami ziemniaczanemi, dlatego też wszelkiego rodzaju choroby grasują w okolicy w zatrważający sposób, zaś wszelkie nasze apele i delegacje robotnicze do władz nie przyniosły dotychczas realnych rezultatów w postaci przydziału żywności. W obliczu tak groźnej chwili, zwracamy się bodaj ostatni raz do Rządu z apelem, by nie zmuszał nas do rozpaczliwych kroków.

Postulaty nasze streszczają się następująco:

1) Ponieważ nie otrzymujemy potrzebnych środków żywności i niema nadziei na uzyskanie w najbliższej przyszłości, przeto domagamy się przydzielenia naszym gospodarczym organizacjom miesięcznie po 40 wagonów produktów ropnych i 30 wagonów soli w celu wymiany na artykuły żywnościowe.

2) Ze względu na to, że robotnicy mieszkający w Białej pracują w Bielsku i naodwrót, żądamy, ażeby cały okręg przemysłowy Biała-Bielsko, łącznie z powiatami przejęło Ministerstwo Aprowizacji w Warszawie i aprowidowało wprost, a nie jak się to dotychczas dzieje, że powiat bialski należy do Lwowa, a bielski do Cieszyna.

3) Celem umożliwienia zakupu najniezbędniejszych artykułów dla robotników bez zmuszania ich do cennikowego ruchu, domagamy się wyasygnowania przez Rząd znaczniejszej subwencji na obniżenie rynkowych cen mąki, cukru i tłuszczów.

4) Żądamy podniesienia kontyngentu węgla, tak dla bialskiego, jak i dla bielskiego powiatu, bo obecne racje nie odpowiadają zapotrzebowaniu.

5) Ponieważ towarzystwo zakupu „Bolwa" w Bielsku ma możność sprowadzenia mąki i zboża, co jest tak pożądane, a Ministerjum Przemysłu i Handlu nie chce się na to zgodzić, przeto domagamy się kategorycznie usunięcia tego szkodliwego rozporządzenia.

6) Celem ułatwienia stałego nabywania mięsa przez robotników w tutejszym okręgu, domagamy się zarządzenia w tym celu rekwizycji bydła w okolicznych powiatach. Wszak tutejsi robotnicy pracują dla potrzeb olbrzymiej połaci kraju.

Spełnienie powyższych postulatów jest dla nas ostatnim ratunkiem. Od spełnienia tych postulatów zależy dalszy spokój. W razie nieprzychylnego stanowiska Rządu do naszych, jak na początku zaznaczyliśmy, minimalnych żądań, nie potrafimy dalej panować nad goryczą rzesz robotniczych, dlatego też nie możemy brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne smutne następstwa.

O tem niniejszem zawiadamiamy Rząd, prosimy o szybką pomoc w realnej postaci, a nie w czczych obietnicach, za przyszłą katastrofę czynimy odpowiedzialnym Rząd!

Chlaśnięcia.

Nie dla psa kiełbasa — nie dla dzieci robociarzy skondensowane mleko!...

„Gdy chodzi o jakieś tam dzieci robotnicze,
Skondensowane mleko uznano za „zbytek"!...
Lecz dla burżuazyjnych, osłabionych „Litek"*),
Znajdzie się mleko, masło, choćby nawet —
byczel!...

Choćby je kontrabandą zdobyć było trzeba,
Mleko zawsze być musi dla Zuzi, dla
„dziadzi"!..
Że dziecko ludu zdechnie—co to komu wadzi?..
Cieszmy się, że się prędzej dostało do nieba!..

Dla Olchowicza, choć już ma takie brzuszysko,
Zawsze mleko się znajdzie!... „Komisja przywozu"
Nie będzie taką czułą na „zbytek" mimozą,
Gdy o burżujów będzie szło, lecz służką
nizką!...

Dla nich musi być mleko, sardynki, cygara,
I nie będzie to ani choć troszeczkę „zbytkiem"!...
Lecz dzieciom robotniczym — dziś od mleka
wara!...
Inaczej sądzisz?... Jesteś socjałem, lub żydkiem!...

Wacław Wolski.

*) Z „Rodziny Połanieckich".

Precz z Senatem!

Koło.

(Korespondencja własna).

„Zebrani na wiecu P. P. S. w Kole w dniu 16 listopada 1920 r. w liczbie z górą 2000 osób po wysłuchaniu referatu tow. Sowianki w sprawie Konstytucji dla Państwa Polskiego, nad którą obraduje Sejm, stwierdzają, iż uchwalenie dwuizbowego Sejmu, t. j. Senatu, grozi zamachem i utrąceniem szerokich praw ludu pracującego w Polsce, przedewszystkiem hamuje rozwój reform społecznych. Wobec powyższego kategorycznie protestujemy przeciw uchwaleniu Senatu. Żądamy rządu Robotniczo-Włościańskiego".

Powyższa rezolucja została przyjęta wszystkiemi głosami zebranych z wyjątkiem jednego głosu miejscowego rejenta, który był za uchwaleniem Senatu, podnosząc rękę do góry, a nie mając odwagi zabrać głosu w tej sprawie.

Koluszki.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dn. 7 listopada, odbył się wiec w gmachu „Jedność", zwołany przez Komitet miejscowy P. P. S. przy udziale posła tow. Pudlarza.

Po referacie tow. posła przewodniczący tow. Giżycki zapytał zebranych, czy kto nie życzy sobie zabrać głosu, wtedy do Prezydjum zgłosił się Komendant Policji Państwowej pow. Brzezińskiego, p. Piekacz, który zabronił dyskucji nad referatem tow. posła, wobec czego dyskusja została zamknięta. Przyjęto jednogłośnie rezolucję: „Zebrani na wiecu w Koluszkach, wysłuchawszy sprawozdania tow. posła Pudlarza, doszli do przekonania, iż tworzenie Senatu w Rzeczypospolitej Polskiej jest rzeczą niepożądaną i szkodliwą i zebrani kategorycznie protestują przeciw temu, natomiast żądają [illegible] w jaknajkrótszym czasie Rządu Robotniczo-Włościańskiego!"

Kozienice.

(Korespondencja własna).

Naczelnik poczty, p. Sikorski, należy do obozu najczarniejszej reakcji i jako taki postawił sobie za zadanie zgniecenie wszelkiego przejawu wolnościowego. Przedewszystkiem odczuli to pracownicy urzędu pocztowo-tel., którym zabronił należeć do Związku Poczt.-Telegr. pod groźbą usunięcia z posady.

Tow. Jan Jędza został wydalony przez wojowniczego p. Sikorskiego za niesienie w d. 1 maja r. b. sztandaru P. P. S. na czele manifestacji. Charakterystyczne, że p. naczelnik, ujrzawszy Jędzę ze sztandarem, natychmiastowo telefonicznie zażądał z Lublina wydalenia Jędzy, co wkrótce zostało uskutecznione.

Na każdym kroku prześladowany jest również t. Józef Jędza, należący do lewicy, który... ma krótki wzrok. Z powodu tego wzroku szykanuje się go, żądaniem przedstawienia świadectw od wskazanej przez p. Sikorskiego lekarki chorób wewnętrznych; świadectwa okulisty zaś dla naczelnika nie są wystarczające.

T. Pyryl Stan. dzięki swemu radykalizmowi przeniesiony został do Skarżyska.

Na przew. Kom. Lok. P. P. S. w Zwoleniu, tow. Szczepaniaka, dopóty p. Sik. składał kłamliwe raporty, dopóki tow. Szcz. nie wyrzucono z zajmowanego stanowiska.

Pan Sik. posuwa się tak daleko, że nawet przegląda korespondencję P. P. S., przechodzącą przez pocztę w Kozienicach.

Należy zaznaczyć, że szykanowanie P. P. S. związane jest nietylko z nienawidzeniem radykalizmu, ale i z „lepkością łap" p. naczelnika. Niewygodnie jest bowiem znanemu łapownikowi, gdy ludzie uczciwi patrzą mu na palce i w ten sposób uniemożliwiają, a przynajmniej utrudniają przypływ pobocznych dochodów.

Ażeby nie być gołosłownym, musimy zaznaczyć, że Polska Partja Socjalistycz. posiada uznanie Birnbajma, stwierdzający, że p. Sikorski przymawiał się o 500 kor. za wysłanie paczek, oraz że p. Sik. nie opłacającym na rzecz jego haraczu, robi różne utrudnienia przy wysyłaniu towarów.

Pani Tenenholc znowu p. Sikorski nie chciał wysyłać paczek, a nawet przy sposobności wybił jej z tego powodu jeden ząb dopóki nie opłaciła 20 mk. od paczki.

Dokądże zatem łapownik będzie miał możność szykanować pracowników za to, że przeszkadzają mu w robieniu interesów?

Próba rozbicia Zw. Zaw. Naucz. Polsk. Szkół Średn.

Dnia 26 listopada odbyło się doroczne walne zebranie nauczycieli polskich szkół średnich. Zarząd Związku oraz szereg komisji złożyły obszerne i rzeczowe sprawozdanie ze swojej intensywnej i niezmiernie owocnej działalności.

Zdawałoby się, że po wysłuchaniu sprawozdania nastąpi rzeczowa dyskusja, jako dyrektywa dla nowego Zarządu oraz wybory.

Ale już na kilka dni przed zebraniem w kołach nauczycielskich zaczęły krążyć pogłoski, że pewna grupka chce zerwać zebranie, aby ewentualnie przeforsować do zarządu osoby wrogie idei Zw. Zaw. Mówiono, że rozbijacze ci inspirowani są przez sfery urzędowe, które bardzo wiele spodziewają się po tej „robocie". I nawet łączono z tem wstrzymanie odpowiedzi urzędowej w sprawach zapomóg dla szkół.

To też licznie zebrane nauczycielstwo ze zdumieniem i zgorszeniem przyglądało się burdzie, jaką ta „ideowa grupka" urządziła na walnem zebraniu.

Rzecz charakterystyczna i stale się powtarzająca w naszem życiu społecznym, że gdy chodzi o mącenie i uniemożliwienie prawdziwie ideowej i twórczej pracy, najskrajniejsza lewica z najskrajniejszą prawicą podają sobie ręce po bratersku.

A więc na czele obstrukcjonistów i wichrzycieli figurowali p. Oryng z p. Grodeckim, aranżerem uczniowskich S. S. S., czyli „ideowym" przeciwnikiem wszelkich związków zawodowych, p. Landau z p. Przybyszewskim i paru innych.

Czyżby jednym i drugim tak bardzo pilno było do „posadek" ministerjalnych? Ponieważ z powodu burdy zebranie się przeciągnęło, dyskusja nie została wyczerpana i część jej wraz z wyborami odłożono do następnego zebrania.

Czasy są teraz zbyt trudne i ważne, aby pozwolić na rozbijanie z takim mozołem tworzonych organizacji i nie należy wątpić, że Zarząd Związku postara się wyświetlić, w czyim interesie leży rozbijanie nauczycielstwa i gdyby burda miała się powtórzyć, to zebrane dowody poda pod pręgierz opinii całego nauczycielstwa.

Związkowiec.

P. Dąbski przeciwko delegacji poselskiej.

Gdy do Rygi wyjeżdżała tylko część delegacji polskiej z p. Dąbskim na czele, wyraziliśmy zdziwienie z tego powodu i przepowiedzieliśmy złe skutki. Powinna była jechać odrazu cała delegacja, bo zgóry było widocznem i niewątpliwem, że na pierwszy ogień pójdą właśnie sprawy najważniejsze i najdrażliwsze. Gdyby p. Dąbski był wytrawnym dyplomatą i dawał rękojmię, że „sam" sobie poradzi — nie przywiązywalibyśmy wagi do tego, czy jedzie z częścią czy z całością delegacji. Ale właśnie co do talentów dyplomatycznych p. Dąbskiego — obserwując go, zresztą życzliwie i bez uprzedzeń, w Mińsku i Rydze — powzięliśmy poważne wątpliwości. A dodać należy, że p. Dąbski stanął obecnie w Rydze wobec trudniejszych zadań, niż poprzednio.

Nie wchodzimy w to, czy rokowania poszłyby lepiej, gdyby p. Dąbski nie pojechał „sam". Faktem jest, że rokowania ciągną się, przedłużają, że bolszewicy na każdym kroku robią trudności, że przebieg rokowań budzi niepokoje — nawet bardzo przesadne. Dokładnego i prawdziwego ich obrazu nie mamy — nie jesteśmy nawet pewni, czy Rząd go ma.

I oto taką właśnie chwilę p. Dąbski wybrał, aby w prasie prowadzić kampanję przeciwko przyjazdowi delegacji poselskiej! Pisaliśmy swego czasu, że uważamy za właściwsze, aby nie stosowano tu klucza sejmowego, aby Rząd poprostu mianował delegację, złożoną z ludzi najodpowiedniejszych, mniejsza o to: posłów czy urzędników. Otóż nie kto inny, jak właśnie Rząd postanowił inaczej: poza swymi bezpośrednimi delegatami, zaprosił dawną delegację poselską. Mamy tu więc dziwne widowisko: p. Dąbski, wice-minister, protestuje przeciwko uchwale Rady ministrów, o której wiedział dobrze, wyjeżdżając do Rygi.

Jest to rzeczą smutną, że niedość mamy rzeczowych trudności z rokowaniami. P. Dąbski utrudnia jeszcze położenie swoją dyplomatyczną — prywatą — i — rzecz niesłychana! — wtrąca do tych naszych czysto wewnętrznych spraw — opinję Joffego.

Czasu poprzednich rokowań w Rydze p. Dąbski bał się panicznie zapowiadanego przyjazdu p. Sapiehy. Teraz znowu boi się przyjazdu posłów. Co za subtelna „wewnętrzna" dyplomacja!

Z bliska i z daleka.

Urzędowa nauka niemiecka.

Rektor uniwersytetu niemieckiego we Wrocławiu uważał za właściwe protestować przeciwko „zbrodni, która ma być dokonana na Śląsku Górnym". Tak Jego Magnificencja nazywa plebiscyt, który ma orzec o woli ludności na Śląsku. Co czytając znany moralista i pedagog niemiecki profesor F. W. Foerster wystąpił z publicznem oskarżeniem. „Jakiem prawem rektor uniwersytetu wrocławskiego śmie mówić o „zbrodni"? Czy nauka niemiecka mówiła co o „zbrodniach" niemieckich dokonywanych czasu wojny w Belgji i we Francji? Zamiast mówić o zbrodniach, starała się dowodzić ta wielka nauka, że Niemcy są atakowani, że to Francuzi i Belgowie i Anglicy popełniają zbrodnie. „Żali uniwersytety niemieckie nie wiedzą jeszcze, że w oczach świata straciły wszelką kompetencję do odwoływania się do prawa w obronie ojczyzny niemieckiej, uniwersytety, które w ostatnich latach pięćdziesięciu oddawały cześć bałwochwalczą sile i na każdym kroku dawały wyraz pogardzie dla prawa w życiu narodów?"

Profesor Foerster ma słuszność jeżeli chodzi o sprawy moralne, uniwersytety niemieckie stały na czele demoralizatorów świata! Nie było tej zbrodni Hohenzollernów, którejby nie obroniły, którejby nie otoczyły glorją prawdy, prawa, słuszności. Fryderyk pruski mawiał: „przedewszystkiem trzeba brać; zawsze znajdę prawników, którzy dowiodą, że miałem słuszność po mojej stronie". Hohenzollern miał nietylko prawników na swoje usługi. Cała nauka niemiecka z jakże nielicznemi wyjątkami włóczyła się w ogonie siły, którą reprezentował. Za ordery i awanse za zaproszenia na obiady dworskie ta nauka, która chełpiła się niegdyś, że dawała światu wzór bezinteresownej służby dla idei, dla prawa, dla wolności — poszła na służbę Cezara w pikielhaubie. Na usługi tej nikczemności była cała nauka, cała wielka, wspaniała nauka niemiecka. Najbogatsze laboratorja świata, najlepiej urządzone bibljoteki, najliczniejsze katedry — wszystko to służyć tylko miało glorjfikacji Bismarka, siły przed prawem, przemocy. Mommsen, który niegdyś „robił" rewolucję 48 go roku, dał nam w „Dziejach Rzymskich" Cezara, który mógłby się był urodzić w... Królewcu. Później nawoływał do bicia Czechów, którzy nie mieli wedle niego dosyć rozumu, aby pojąć argumenty niemieckie, ale mieli czaszki, któreby zrozumiały argumenty pałki niemieckiej!

„Siła przed prawem"! Cieszył się Mommsen, jeden z największych historyków świata, gdy słyszał, że wojska niemieckie paliły bibljotekę w Strasburgu z jej bezcennemi rękopisami. Tak samo jego następcy cieszyli się z upadku z pogorzeliska bibljoteki w Louvain. Iluż tam było w tej „republice ateńskiej" nad Sprewą i nad Izarą, którzyby protest założyli przeciwko zbrodni? Gdzieniegdzie, w jakimś zapadłym uniwersytecie prowincjonalnym uczył zapomniany profesor, który miał odwagę „być socjalistą" t. j. zdobyć się na protest przeciwko istniejącemu porządkowi pruskiemu, opartemu na przemocy i zbrodni. Spotykaliśmy niegdyś u Augusta Bebla w Berlinie profesorów marburskich Cohena i Natorpa. Był w Berlinie docent fizyki Ahrons, którego wypędzono z uniwersytetu, ile że był socjalistą i przyznawał się do tej zbrodni!

W rydwanie Cezara nauka ta dochodziła do najdalszych granic demoralizacji. Chowała pokolenia karjerowiczów i zwykłej kanalji urzędników dla poskramiania kresów w Polsce, w Alzacji, w Szlezwigu. Ona przyczyniła się do wybudowania tej piramidy pychy, na której wierzchołku stał Wilhelm II w otoczeniu bankierów i jurgieltników. Ona ponosi też odpowiedzialność za upadek Niemiec. Jest ona ostrzeżeniem, żywem ostrzeżeniem dla nauki polskiej, która w znacznej części u Niemców była w terminie, przejmowała metody i wzory i „prawdy" nauki niemieckiej!

Foerster był zawsze „enfant terrible" tej nauki. Czasu wojny był jej sumieniem. Przepowiadał upadek Niemiec. Nazywano go renegatem, zdrajcą, podpalaczem. W rzeczywistości był to i jest konserwatysta niemiecki, pedagog, etyk, który brał zawsze na serjo prawdy, których uczył.

Zapiszmy tutaj, że w sprawie Śląska przemówił głosem prawdy.

Henryk Bezmaski.

Echa masakry policyjnej w Poznaniu.

OGŁOSZENIE WYROKU.

(Telefonem z Poznania.)

Wczoraj o godz. 10 rano, jak zapowiedziano na środowem posiedzeniu Trybunału, został ogłoszony wyrok.

Sześciu kolejarzy, zgodnie z wnioskiem prokuratora, zostało uniewinnionych. Są to: Szkotarczak, Nowicki, Andrzejewski, Nowak, Kożok i Pietruszyński.

Skazani zostali kolejarze: Szerszeniewski — 4 miesiące, Wąsikiewicz — 4 miesiące, Sorge — 1 rok (prokurator żądał 5 miesięcy), Bartkowiak — 2 miesiące, Idaszewski — 1 m.

Z pośród **robotników** i robotnic zostali uwolnieni od odpowiedzialności: Sulczewski, Jasińska, Kaczmarek. Uniewinniono również dwóch Niemców: Janke'go i Nikla.

Skazano robotników: tow. **Tuszyńskiego** — 2 lata i 2 miesiące, tow. **Bogurskiego** — 1 i pół roku (prokurator żądał 1 rok), tow. **Schlage** — 8 miesięcy, Majcherka — 3 miesiące, Dutkiewicza — 1 miesiąc, Henryka Piechockiego — 2 miesiące, Teodorę Neuman — 2 tygodnie.

Z pośród 9 oskarżonych **policjantów**, Trybunał 6 **uwolnił** od wszelkiej odpowiedzialności, a mianowicie: Klawińskiego, Czernieckiego i Koniecznego (tych trzech zgodnie z wnioskiem prokuratora), oraz Bilskiego, Szymanka i Lipczyńskiego (dla każdego z nich prokurator żądał po 2 lata i 4 miesiące).

Trzech policjantów skazano: Walkiewicza — 6 miesięcy (prokurator żądał 4 lata 10 miesięcy), Ludwiczaka — 3 miesiące (prokurator żądał 1 rok i 8 miesięcy), Okupniaka — 4 miesiące (prokurator żądał 1 roku i 8 miesięcy).

Wreszcie skazano: **szpicla Szteinberga — na 7 lat ciężkiego więzienia oraz przyjaciela p. Rzepeckiego, agenta policji Michała Piechockiego na 3 lat więzienia.**

Wyrok ten jest czemś niesłychanem! Wprost zdumiewającą jest pobłażliwość Trybunału poznańskiego w stosunku do policjantów, strzelających w rozchodzący się tłum, a surowość natomiast w stosunku do robotników, do których strzelano, których bito. Nic więc dziwnego, że wśród proletarjatu poznańskiego panuje z powodu tego wyroku najwyższe oburzenie, co znalazło już swój wyraz w sali obrad sądowych po ogłoszeniu wyroku.

Przeciwko staroście opatowskiemu.

Wydział powiatowy Sejmiku opatowskiego żąda jednogłośnie usunięcia starosty Grabczyńskiego.

(Telegram własny).

Wydział powiatowy Sejmiku opatowskiego na posiedzeniu w dniu 24 listopada jednogłośnie uchwalił: przewodniczącemu wydziału powiatowego, staroście Grabczyńskiemu, wyrazić wotum nieufności, wysłać natychmiast delegację do Rządu z prośbą o zawieszenie w czynnościach starostę i pociągnięcia starostę do odpowiedzialności za szereg przestępstw służbowych.

Powyższa uchwała zapadła wskutek świadomie fałszywego informowania wojewody przez Grabczyńskiego o rzekomo nieprzychylnym stanwisku wydziału do Rady miasta Opatowa, czego rezultatem powyższych fałszywych informacji było rozwiązanie Rady i mianowanie zarządu miasta bez wiedzy Wydziału.

Dn. 25 b. m. została przez tow. pos. Pączka wniesiona interpelacja w sprawie pogwałcenia przez starostę Grabczyńskiego ustaw, dekretów i rozporządzeń. Nadużycia władzy, popełnione przez starostę opatowskiego, streszczają się w następującem: 1) starosta, po rozwiązaniu Rady m. Opatowa, mianował bez porozumienia się z Wydziałem powiatowym kilku członków Magistratu, i przy pomocy ich przeprowadzał nowe lub kasował dawne, niedogodne dla niego, uchwały. 2) Nie wykonywał starosta, za namową Związku Ziemian, uchwały o kontyngensie mięsia. 3) Protegował swych przyjaciół, wbrew dekretowi (np. uznanie wyboru Leszczyńskiego, jako członka Wydziału powiatowego, mimo, że na 30 głosów L. otrzymał tylko 11).

Zjazd Zw. Zaw. Kolejarzy.

Lwów, 24 listopada.

(Pierwszy dzień obrad).

Zjazd odbywa się w odświętnie przystrojonej sali Sokoła II, przy ul. Szeptyckich. Salę zapełnili delegaci po brzegi.

Na przybranej zielenią scenie ustawiła się muzyka kolejowa.

O godz. 11 przed poł. na trybunę wstąpił prezes Związku, inż. Kruszewski z Warszawy. Mówca zagaił Zjazd krótkiemi słowy, poczem orkiestra lwowskich warsztatowców i chór lwowskich maszynistów wykonały kilka pieśni i kantatę, do której słowa napisał maszynista Walas, a muzykę ułożył maszynista Pleń. Następnie zabrał gols powtórnie prezes kol. Kruszewski, witając po kolei przybyłych delegatów, przedstawicieli pokrewnych organizacji kolejarskich, reprezentanta Rady miasta Lwowa i obecnych przedstawicieli Dyrekcji oraz poszczególnych władz kolejowych. Przy tej sposobności wskazał na poważny wzrost Związku, co się ujawnia we wzmożonej ilości delegatów, z których każdy reprezentuje po 800 członków.

Po przyjęciu regulaminu przystąpiono do ukonstytuowania prezydjum Zjazdu. Przewodniczącym wybrano St. Grybowskiego z Krakowa, zastępcami przew.: Naciskowskiego z Radomia, Piątka z Poznania, Kiślińskiego z Białegostoku; sekretarzami: Maxamina ze Lwowa, Wróbla ze Stanisławowa, Rybę z Tarnowa i Kamińskiego z Łaz z Dyr. warsz.

Imieniem Ministerjum Kolei żel. prezes kol. Dyrekcji Barwicz odczytał depeszę Minist. a następnie przywitał Zjazd od lwowskiej Dyrekcji.

Z kolei przemówił urzędowy reprezentant Dyrekcji radomskiej, p. Ekert, który zaakcentował znaczenie kolejarskich organizacji zawodowych dla interesów kolejnictwa.

Dalej witali witali Zjazd imieniem Komisji Centralnej Związków zaw. tow. Kwapiński, w imieniu Związku tramwajarzy tow. Poliński, imieniem Prezydjum Rady miasta Lwowa, wiceprezydent Stahl, przedstawiciel Z. Z. K. z Poznańskiego tow. Lejmanowicz, i przewodniczący Związku okręgowego we Lwowie, Rossian.

Po przerwie przystąpiono do wyboru komisji związkowej. W skład jej weszli: Zieliński z dyrekcji warszawskiej, Mucek z krakowskiej, Gruszczyński z radomskiej, Rudnicki ze lwowskiej, Żebrowski ze stanisławowskiej, Kaliciński z wileńskiej, Kończewski z Dojazdowych, Serafin z gdańskiej, Jankowski z poznańskiej.

Uchwalono dwa nagłe wnioski d-ra Wodeckiego — pierwszy w sprawie wyrażenia Naczelnikowi Państwa Piłsudskiego hołdu i czci za Jego trudy około obrony Ojczyzny, oraz sejmowemu klubowi Polskiej Partji Socjalistycznej za dzielną obronę interesów pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej i kolejarstwa wogóle.

Witany oklaskami tow. poseł Hausner, pozdrowił Zjazd imieniem sejmowego klubu polskich posłów socjalistycznych, walczącego od pierwszej chwili w nadzwyczaj trudnych warunkach o podstawy dla przyszłego, prawdziwie demokratycznego ustroju Polski i dla swobodnego rozwoju myśli socjalistycznej, która dziś pod czerwonym sztandarem PPS. gromadzi setki tysięcy zorganizowanych proletarjuszy.

Mówca wyraził konieczność wewnętrznego uporządkowania Organizacji, by raz nareszcie pozbyć się t. zw. „dzikich" strajków, oraz pogłębienia i wyczerpania statutu, zatwierdzonego przez rządy, przez co znaczenie organizacji, jako głównego czynnika życia państwowego, wzmoże się jeszcze bardziej. Należy zwłaszcza położyć rękę na administracji kolejowej, obfitującej w rozliczne usterki rozmaitej natury.

Nastąpił szósty punkt porz. dziennego, a mianowicie sprawozdanie Zarządu a) z działalności ogólnej, b) finansowej i sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Na tem obrady zakończono.

Drugi dzień obrad dnia 25 listopada.

Czwartkowe obrady rozpoczęły się dyskusją nad wnioskiem o zmianę osoby przewodniczącego Zjazdu, St. Grybowskiego z Krakowa. Wniosek przeszedł, wobec czego zarządzono nowy wybór i wybrano przewodniczącego Zjazdu kol. Piątka z Poznania.

Otworzono następnie dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu. Przemawiali: Krwawicz z Rzeszowa, który krytykował działalność Zarządu; dr. Wodecki z Krakowa, który bronił działalności Kom. Wyk. Postawił wniosek o przyjęcie sprawozdania Zarządu i wyrażenie votum zaufania.

Nad sprawozdaniem przemawiał dalej tow. Paokan. Mówca uznał w zupełności wysiłki Zarządu i osiągnięty rezultat, a objawiające się gdzieniegdzie niezadowolenie składa na karb ciężkiego nagół położenia materjalnego. Pozatem wskazywał tow. Paokan na czynniki administracyjne, jako na poważne źródło zła w kolejnictwie i namawiał do wykorzystania w pełni objętych statutem uprawnień, co rychło uzdrowi stosunki, usunie rozgoryczenie.

Dechtera z Poznania wytykał w działalności Wydz. Wyk. brak stanowczości w walce o byt. Krytykował regulację płac i skład C. Z. Z., oraz dziękował za pomoc, udzieloną kolegom poznańskim przeciw tamtejszej reakcji.

Sprawozdanie komisji mandatowej wywołało namiętną dyskusję i burzliwe zajścia.

Krzemieniecki, prezes Koła nowobrudnowskiego, założył protest przeciw unieważnieniu kilku mandatów i oświadczył, że wraz z kolegami opuszcza Zjazd.

Podniosła się wrzawa na sali, wśród której zaprotestował też przeciwko uchwale komisji mand. del. Gazur imieniem Koła krakowskiego.

Wobec niemożliwości spokojnego urzędowania koledzy - sekretarze Zjazdu oddali w ręce Zjazdu swoje mandaty.

Prezes, inż. Kruszewski, postawił wniosek wykluczenia z obrad członków, zakłucających spokój. Wniosek uchwalono.

Uchwalono wniosek o pozostawieniu na sali delegatów, nieuznanych przez kom. mand. do czasu rozstrzygnięcia kwestji przez komisję konfliktową.

Do komisji konfliktowej wybrano del.: Odrobinę, Ursiniego i d-ra Wodeckiego.

Zabrał następnie głos poseł Rajca i witał Zjazd jako przewodniczący sejmowej komisji komunikacyjnej.

Po przerwie przemawiało jeszcze kilku delegatów w sprawie Kom. Wyk.

Podczas przemówienia del. Sławińskiego na salę wszedł poseł tow. Moraczewski, któremu zgotowano gorącą owację.

W dalszym ciągu dyskusji przew. Koła białostockiego, del. Kiśliński, w odpowiedzi delegatowi dyrekcji wileńskiej, twierdził że wspomniana Dyrekcja nie troszczy się zupełnie o własnych pracowników, pozostawiła ich na pastwę losu w czasie ewakuacji, piętnuje jako bolszewików, wydaje na szykany policji i t. d. Przyznał to także w całości następny mówca, wiceprezes Związku Sulkowski, który na kilku bardzo wymownych przykładach napiętnował energicznie szkodliwą i wrogą dla wileńskiego kolejnictwa działalność prezesa wileńskiej Dyrekcji, p. Landsberga.

Następnie dr. Wodecki imieniem komisji konfliktowej zdawał sprawę z rozpatrzenia uchwały komisji mandatowej i podał do wiadomości orzeczenie komisji konfl. na korzyść zakwestjonowanych mandatów.

Wrócono znowu do dyskusji nad sprawozdaniem i celem przyspieszenia sprawy wybrano po jednym mówcy „pro" i „contra". „Pro" del. Wenarczyk, „contra" del. Grocholski.

Mówca „contra" postawił wniosek na wyrażenie Zarządowi votum nieufności.

Prez. Kruszewski odpowiadał obszernie na zarzuty mówców i wykazywał na szczegółach pracę C. Z. Z. W odpowiedzi del. Grocholskiemu twierdził mówca, że Wydz. Wyk. nie chciał iść na partyjne drogi, że w Wydz. Wyk. są reprezentowane różne partje. Z. Z. K. winien stać na stanowisku klasowem. Jeżeli partje chcą, by Z. Z. K. szedł w kierunku jednej partji to to zaszkodzi Związkowi. Wyjaśnił stanowisko C. Z. Z. wobec ustawy strajkowej i wogóle wobec akcji strajków, potępiał t. zw. „dzikie strajki".

Zabrał następnie głos tow. Kuryłowicz. Zastrzega się przeciw zarzutom zdrady klasy robotniczej przez PPS., które uczynił partji del. Grocholski. Nazywa taką robotę ohydą, demagogją, obliczoną chyba na nieuświadomionych słuchaczy. Zresztą słowa Grocholskiego nie powinny były padać na czysto zawodowym Zjeździe. I to mówią ludzie, którzy dla Związku nic nie zrobili i nie robią. Rozłam w klasie pracującej robili zawsze komuniści, w czasie majowego strajku u. r. pochowali się, jak myszy, do dziury. To samo było ze strajkiem marcowym obecnego roku, podczas którego adherenci kol. Grochol-

Od niedzieli—do niedzieli.

Przez cały tydzień Rząd polski był w nielada kłopocie: nie miał komu ofiarować Skarbu, przepraszam — teki Skarbu. Na skarb, jak o tem świadczy codzienna kronika sądowa, amatorów by nie zabrakło, bo jakkolwiek utarło się już u nas, że marka polska nic nie warta, to jednak za tę bezwartościową mareczkę można u nas czego tylko dusza zapragnie dostać. Należy ją tylko mieć i to w dostatecznej ilości. Że wszakże chodziło nie o objęcie Skarbu, lecz o rzecz o wiele mniej ponętną — o tekę skarbowości, więc upłynął tydzień zanim p. Steczkowski zgodził się objąć „po Bekwarku lutnię".

Pan Wł. Grabski, do którego Związek Ludowo - Narodowy przez długi czas nie chciał się przyznać, wręczył swą dymisję na wyraźny rozkaz tego właśnie związku i teraz Bogu ducha winny obywatel zachodzi w głowę, czy p. Wł. Grabski jest endekiem, czy nim nie jest oraz czy Zw. Ludowo - Narodowy kłamał, kiedy zapewniał, że w koalicyjnym rządize nie ma „swojego człowieka", czy też zełgał, odwołując p. Grabskiego z rządu, ponieważ nie może brać na siebie odpowiedzialności za całokształt polityki rządowej, a jednocześnie pchając do gabinetu p. Głąbińskiego.

Na pochwałę ustępującego kierownika finansów polskich należy powiedzieć, że przy żadnym z jego poprzedników nie pracowano tak intensywnie... w drukarni państwowej, jak i to, że przy żadnym z dotychczasowych ministrów skarbu kurs marki nie osiągnął tej wysokości, co przy p. Grabskim. Mowa, oczywiście, o marce... niemieckiej.

Jak sobie radzić będzie nowy minister Skarbu z pustym skarbem — najbliższa przyszłość pokaże. Lecz już pierwsze kroki p. Steczkowskiego wskazują na to, że sfery posiadające znajdą w nim rzecznika swych interesów, p. Steczkowski bowiem wyraził życzenie utrącenia pożyczki przymusowej.

Wogóle nasze klasy posiadające potrafią po swojemu tłumaczyć pojęcie „autorytetu" Sejmu.

Kiedy lewica protestowała przeciwko narzucaniu narodowi Senatu, burżuazja podniosła niebywały alarm, protestując przeciwko podkopywaniu autorytetu Sejmu.

Ale kiedy Sejm uchwala pożyczkę przymusową, a nowy minister chce ją utrącić, klasy posiadające uznają to za prawowite i wielce moralne i zbawienne.

Kiedy latem r. z. tłum bezrobotnych przyszedł przed gmach sejmowy upomnieć się o chleb i pracę, wnet na Wiejskiej ulicy znalazły się kulomioty, karabiny maszynowe i opancerzone samochody. Ale kiedy panowie kamienicznicy po raz trzeci wdzierają się do Sejmu i urządzają ordynarną burdę posłowi Grzędzielskiemu, za to, że nie zgadza się na wszystkie żądania kamieniczników — to przeciwko temu podkopywaniu „autorytetu" Sejmu nikt głosu nie podnosi, a wystrojonych w łokowe futra „biednych" kamieniczników conajwyżej „wyprasza się" przez woźnych.

Przykładów takich możnaby jeszcze bez liku przytoczyć, ale nie chcemy się zbytnio oddalać od p. Steczkowskiego.

Na czem opiera się optymizm p. Steczkowskiego, decydującego się objąć kierownictwo finansami Rzeczypospolitej w obecnej wprost rozpaczliwej sytuacji bez uciekania się do ostatniej deski ratunkowej — pożyczki przymusowej — trudno narazie odgadnąć. Można się domyślać tylko, że pan Steczkowski całą nadzieję pokłada w rozbrojeniu, omawianem obecnie w Genewie na naradzie Ligi Narodów.

Jak wiadomo, w naszym budżecie państwowym wydatki na sprawy wojskowe wynoszą 80 proc., t. j. że na każde 100 marek wydawanych przez państwo — 80 marek idzie na cel tak szlachetny i tak produkcyjny, jak wojna i sprawy z wojną związane.

A właśnie w Genewie debatują nad tem, w jakiby to sposób zaoszczędzić ludzkości tych wydatków i, jak słychać, wszyscy przyszli do jednomyślnego wniosku, że należy się stanowczo rozbroić. Reprezentanci poszczególnych państw zgadzają się na rozbrojenie i rozpuszczenie armji, tylko, że żaden z nich nie chce być pierwszym.

Każde państwo gotowe jest rozbroić się, ale nie wcześniej, jak dopiero wtedy, kiedy wszystkie inne będą już do naga rozbrojone.

Ktoś zaproponował, by się rozbrajać w alfabetycznym porządku, na co Abisynja, Anglja i Albanja nie chciały się zgodzić.

Wtedy powstał projekt, by się przedewszystkiem rozbroiły wielkie mocarstwa, jako najbardziej zagrażające pokojowi światowemu. Ale i ten projekt nie uzyskał aprobaty ogólnej, bo aczkolwiek Albanja, Abisynja, Persja, a nawet Wielki Liban zgodziły się, to ani Anglja, ani Francja, ani Włochy, ani Japonja zgodzić się na to nie chciały.

Wyjście z trudnego położenia znalazła Ameryka, inicjatorka idei rozbrojenia, która zabrała się energicznie do rzeczy i buduje już potwornych rozmiarów flotę wojenną. Kto dobrowolnie nie zechce się rozbroić, tego się rozbroi przymusowo.

Mądry krok Ameryki już sprawił pewien efekt. Najbardziej militarystyczne państwo, wolne miasto Gdańsk, już się rozbraja, a za tym budującym przykładem pójdą zapewne inne państwa. Chyba... Chyba, że w Ameryce nastąpią zmiany w kierownictwie Skarbu i nowy sekretarz Skarbu sprzeciwi się przymusowemu rozbrajaniu, jak p. Steczkowski przymusowej pożyczce.

A wtedy na jakich oszczędnościach będzie budżet swój budował p. Steczkowski?

Kiedy byłem jeszcze małym chłopcem, byłem pełen podziwu dla tureckich dygnitarzy, godzących się na objęcie stanowiska wielkiego wezyra z całą świadomością, że w końcu ich karjery, — raz dłuższej, raz krótszej — czeka ich niezawodny... sznur jedwabny z rąk sułtana.

Nasi ministrowie nie kończą swej karjery tak tragicznie. Pomimo to jestem pełen podziwu dla p. Steczkowskiego, mającego odwagę po eksperymentach Englichów, Karpińskich, Bilińskich i Grabskich obejmować tekę Skarbu!

Jak też sobie p. Steczkowski radzić będzie?

Ano, qui vivra, verra.

Roman Boski.

W niedzielę, dn. 28 listopada 1920 r. o g. 11 i pół rano w Kościele Garnizonowym na Placu Saskim odprawione będzie

Nabożeństwo za duszę poległych w obronie Ojczyzny

oficerów i szeregowych Dywizji Ochotniczej, na które zapraszają

Dowództwo, oficerowie i szeregowi Dywizji Ochotniczej.

skiego również kryli się, zamiast iść w masy i uświadamiać je organizacyjnie. Komuniści bałamucą tylko masy, które jedynie ślepo idą za swymi przywódcami, nie mając należytego uświadomienia.

Mówca wyraża cześć dla PPS. za jej szczerą walkę z reakcją.

Zjazd uchwalił wniosek na wyrażenie Zarządowi Związku votum zaufania 232 głosami przeciw 44 głosom.

Zabrał głos tow. poseł Moraczewski. Wita Zjazd imieniem polskich posłów socjal. Praca przed Związkiem jest wielka. Związek w przeciągu 2 lat skupił nieomal wszystkich pracowników kolejow. Pracę musi prowadzić się dalej, a musi przyświecać jej myśl wyższa, muszą wejść w życie prawa, przewidziane statutem. Musi się odbudować ubezpieczenie społeczne, musi być wykonana ustawa emerytalna, ośmiogodzinny dzień pracy. Wykonanie tego do dzisiaj szwankuje. Do tego trzeba silnej organizacji — bo masy dotąd nie są należycie zgrane.

Zarzuty zdrady pod adresem PPS. były nie na miejscu, bo to nie PPS. zdradza interesy proletarjatu. Tylko niezgranie się wzajemne było powodem konfliktów w organizacji. Organizacja powinna wejść w krew i mózg ogółu kolejarstwa. Nie wystarcą szumne hasła, trzeba organizacyjnego wykonywania wszelkich poczynań. Także rozbijają organizację rozmaite plotki, na które poseł nie chce reagować. W końcu apeluje do Zjazdu, by mu przyświecała myśl silnego Związku. Trzeba budować go dalej, Związek musi wytworzyć się i należytą organizację wewnętrzną.

Załatwiono jeszcze kilka wniosków, jak sprawę znaczka Z. Z. Z. i inne i odroczono obrady do piątku.

Bytom, 26 listopada.

(PAT). Władze koalicyjne powiatowe zwróciły się do polskich i niemieckich powiatowych komitetów plebiscytowych, aby wyznaczyły w każdej gminie po 4-ch obywateli miejscowych dla utworzenia urzędowej komisji plebiscytowej w gminach. Do komisji tych nie mają jednak prawo należeć urzędnicy państwowi, komunalni i księża.

Bytom, 26 listopada.

(PAT). Ogłoszono postanowienie międzysojuszniczej komisji rządzącej co do usunięcia także z policji modrej policjantów i urzędników, nie pochodzących z Górnego Śląska.

Z Ligi Narodów.

SPRAWA WILNA.

Paryż, 27 listopada.

(PAT). (Havas). Rada Ligi Narodów postanowiła wysłać do Wilna 3 cywilnych komisarzy, celem oznaczenia obszaru, na którym odbędzie się plebiscyt i sposobów jego przeprowadzenia.

Na posiedzeniu komisji dla spraw rozbrojenia delegat Holandczyk Pock podtrzymywał tezę ogólnego rozbrojenia. Delegat rumuński Negulesco oświadczył że Rumunja nie może przeprowadzić rozbrojenia, dopóki nie uczynią tego dawni jej wrogowie.

SPRAWA GDAŃSKA.

Genewa, 27 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Przybyli tu dwaj rzeczoznawcy polscy dla spraw morskich, kapitan fregaty Zwierkowski i pułkownik Kochański, celem uczestniczenia w uregulowaniu kwestji obrony wojskowej Gdańska przez nieustającą komisję morską Ligi Narodów, w której Francję reprezentują Favolle i wiceadmirał Lacaze. Wczoraj i dziś komisja zajmowała się tą sprawą.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Berlin, 26 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Z Genewy donoszą: Komisja do spraw rozbrojenia przyjęła w czwartek po dłuższej dyskusji dwa wnioski: 1) lorda Cecila, co do mianowania podkomisji, oraz co do ograniczenia narad, do trzech następujących punktów: a) prywatny wybór broni, b) konieczność wyznaczenia specjalnej komisji przedsiębiorczej i c) utworzenie osobnej komisji rozbrojeń przy generalnym sekretarjacie Ligi Narodów. 2) Wniosek Fishera (Anglja) upoważniający prezydenta Brantinga do mianowania członków komisji rewizyjnej.

DANJA A LIGA NARODÓW.

Gdańsk, 27 listopada.

(P. A. T.). Dzienniki tutejsze donoszą z Kopenhagi: Na wczorajszem posiedzeniu duńskiej rady ministrów omawiano żądanie Ligi Narodów co do wzięcia przez Danję udziału w międzynarodowej okupacji Wileńszczyzny dla przeprowadzenia plebiscytu. Danja zdecydowała się wziąć udział w tej okupacji.

Genewa, 26 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Dyskusja w sprawie zorganizowania stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej odbywa się w dalszym ciągu w komisji Ligi Narodów, której przewodniczy Leon Bourgeois. Większość komisji skłania się na stronę projektu, przyznającego trybunałowi prawo jurysdykcji jedynie po osiągnięciu zgody na to obu stron, w danym sporze zainteresowanych, z wyjątkiem wypadków, gdy traktaty przewidują obowiązującą jurysdykcję Ligi Narodów.

Paryż, 27 listopada.

(P. A. T.). (Havas). W skład Rady Ligi Narodów oprócz nieustających członków, mianowicie przedstawicieli Francji, Anglji, Włoch i Japonji wchodzą również członkowie prowizoryczni obecnie przedstawiciele Belgji, Brazylji, Hiszpanji i Grecji. Zgromadzenie ma wkrótce zadecydować o ich dalszem pozostaniu w Radzie i ustalić ostateczny sposób wyborów. Prawdopodobnie większość oświadczy się za pozostaniem przedstawicieli Belgji, Brazylji i Hiszpanji. Grecja jednakże, która od chwili upadku Venizelosa nie budzi zaufania, zostanie zastąpiona przez Szwecję, której kandydatura jest silnie popierana przez Holandję i państwa skandynawskie.

Polityka Francji wobec Polski.

Przemówienie tow. Boncoura w parlamencie francuskim.

(Telegram własny).

Paryż, 27 listopada.

W swej godnej uwagi mowie wypowiedzianej w Izbie Deputowanych na temat wznowienia stosunków dyplomatycznych z Watykanem tow. pos. Boncour zaprotestował przeciwko polityce zagranicznej Francji, polegającej na podtrzymywaniu w Polsce, na Węgrzech, Austrji i Bawarji żywiołów wojująco - katolickich i konserwatywnych a zwalczania ruchu socjalistycznego i demokratycznego.

Mówca zarzuca rządowi, że przyczynił się do obalenia w styczniu 1919 roku rządu robotniczo - włościańskiego w Polsce i przypomina, że Francja przeszkodziła Polsce zawrzeć pokój z Rosją w kwietniu 1919 r. Mówca zaprotestował przeciwko polityce zmierzającej do uczynienia z Polski barjery dla walki z Rosją.

Rokowania pokojowe w Rydze.

Ryga, 26 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Łotewskie biuro prasowe podaje: Polsko - rosyjskie pertraktacje pokojowe prowadzone są w komisjach. Dotychczas nie sformułowano brzmienia żadnego punktu traktatu pokojowego. Obie delegacje zaprzeczają pogłoskom o zamiarze działania na zwłokę i zapewniają o szczerej woli doprowadzenia do skutku dzieła pokoju.

Z KOMISJI PRAWNEJ.

Ryga, 27 listopada.

(E. E.). Na posiedzeniu komisji prawnej obradowano nad sprawą wzajemnego niemieszania się do spraw wewnętrznych obydwu państw. Delegacja polska złożyła projekt zastrzegający, że obiedwie strony zobowiązują się do nieprzedsiębrania niczego w zakresie agitacji wewnętrznej rozkładowej w drugiem państwie, jak również w dziedzinie zamierzeń skierowanych przeciw drugiemu państwu w formie tworzenia rządów roszczących sobie prawa do terytorjum drugiej strony. Komisja wymiany jeńców rozważała sprawę powrotu uchodźców. Delegacja rosyjska pragnie zastrzedz rządowi sowieckiemu prawo decydowania, którym uchodźcom ma być udzielone pozwolenie na powrót. Delegacja polska będzie się domagała tego samego prawa dla rządu polskiego, który będzie decydował komu przysługuje prawo powrotu i uzyskania obywatelstwa polskiego.

Sprawa Górnego Śląska.

Londyn, 26 listopada.

(E. E.). W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że na konferencji Lloyd George'a z Leygues'em rozważana będzie również sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku. Przed kilku dniami na konferencji ambasadorów rozważano sprawę emigrantów, których Niemcy zamierzają sprowadzić na Górny Śląsk, celem sfałszowania plebiscytu. Sprawę tę postawiła na porządku dziennym delegacja polska.

Konferencja ambasadorów była zaskoczona tem zagadnieniem i nie powzięła żadnej decyzji. Przedstawiciel Anglji oświadczył, że ściśle brzmienie traktatu Wersalskiego, należy rozumieć na korzyść zarządzeń projektowanych przez Niemcy. W sprawie tej rozpoczęła się wymiana zdań między Londynem a Paryżem, dlatego też jest wielce prawdopodobne, że obecna konferencja w Londynie rozstrzygnie to zagadnienie.

Berlin, 26 listopada.

(E. E.). W kołach rządowych zajmowano się dzisiaj żywo sprawą plebiscytu na Górnym Śląsku. Daje się zauważyć obawa, że państwa sprzymierzone nie dopuszczą do sfałszowania plebiscytu przez masowy import „górnoślązaków", t. j. Niemców, którzy nie urodzili się na Śląsku albo zaopatrzeni są w fałszywe papiery takich, co się na Śląsku urodzili. W łonie rządu zaznacza się tendencja do odrzucenia plebiscytu na wypadek otrzymania noty od ententy, o ileby nota ta miała zawierać jakiekolwiekbądź ograniczenia prawa głosowania dla t. zw. „górnoślązaków".

Askenazy demaskuje kłamstwa rządu kowieńskiego.

Genewa, 27 listopada.

(E. E.). Delegat polski Askenazy wystosował do sekretarza generalnego Ligi Narodów list, stanowiący odpowiedź na telegram charge d'affaires rządu kowieńskiego w Londynie, zwrócony do tegoż sekretarza. List Askenazego komunikuje następujące wyjaśnienia: Miejscowość Gedroycie położona jest na północ od Wilna na linji oddzielającej front armji rządu kowieńskiego od linji Litwy środkowej. Miejscowość ta znajduje się w odległości mniej więcej 100 k. l. od linji demarkacyjnej polsko - litewskiej, nie mogła więc być zaatakowana przez oddziały polskie stacjonowane na południe i wschód od tej linji. Co się tyczy rzekomego ataku na Lejpuny, przy pomocy pociągu pancernego polskiego, o czym donosi telegram kowieńskiego charge d'affaires, — to atak taki jest zupełnie niemożliwy, bowiem Lejpuny położone są w odległości mniej więcej 40 kilometrów od najbliższej linji kolejowej. Komisja kontrolująca z ramienia Ligi Narodów w dniu 5 października wytknęła między armją polską a rządu kowieńskiego pas neutralny. Armja polska ściśle przestrzegała tej neutralności. Należy również skonstatować, iż w początkach listopada armja kowieńska nagłym atakiem odebrała miejscowość Gedroycie oddziałom Żeligowskiego. Gdyby Gedroycie były ponownie odebrane przez oddziały Żeligowskiego należałoby to uważać za wynik jego kontrataku, mającego na celu prawdopodobnie wyrównanie frontu, który z powodu utracenia Gedroyć był zachwiany.

Konferencja premjerów.

Horsea, 26 listopada.

(P. A. T.). (Radjo). Konferencja aljancka rozpoczyna się dziś w mieszkaniu premjera. Obecnymi będą Leygues Berthelot oraz ambasador francuski w Londynie, natomiast hr. Sforza, który w zastępstwie Giolittiego ma reprezentować Włochy prawdopodobnie nie przybędzie przed niedzielą. Pierwszy punkt konferencji stanowić ma kwestję, czy Ententa ma ogłosić jakąkolwiek deklarację, któraby mogła wywrzeć wpływ na plebiscyt grecki w sprawie powrotu b. króla Konstantyna na tron. Podobno także kwestja podjęcia stosunków handlowych Anglji z Rosją i kwestja odszkodowań niemieckich mają być omówione szczegółowo i ma zapaść co do tych kwestji ważna decyzja. Proponowany układ handlowy z Rosją jest jeszcze w rękach ekspertów, lecz będzie prawdopodobnie wykończony dziś lub jutro i złożony z początkiem przyszłego tygodnia Krasinowi w celu przesłania go do Moskwy. Krążą pogłoski, że podczas konferencji Lloyd George przedstawi Leygues'owi treść układu. Aczkolwiek Francja nie jest bezpośrednio zainteresowana to jednak jest życzeniem Anglji, aby układ nie wszedł w życie zanim Francja nie będzie znała jego brzmienia.

Rewolucja w Irlandji.

Paryż, 27 listopada.

(PAT). (Havas). Do „Journal'a" donoszą z Dublina o nieustannych rewizjach i aresztowaniach, dokonywanych we dnie i w nocy. Wobec przepełnienia więzień irlandzkich, projektuje rząd angielski zorganizowanie obozów dla internowania aresztowanych.

Londyn, 26 listopada.

(PAT). (Havas). Donoszą o aresztowaniu Grifitha, który pełnił obowiązek prezydenta irlandzkiej republiki.

WOLNOŚĆ PRASY U NAS.

„Naród" umieścił w przekładzie utwór znanego pisarza włoskiego Papiniego: „Pamiętniki Pana Boga". Pamiętniki Pana Boga! — bluźnierstwo! — zawyrokował arc. Teodorowicz — pobiegł do chadeckiego Ministra Sprawiedliwości Nowodworskiego — ten zaś rozkazał prokuratorowi, aby wytoczył sprawę redaktorowi naczelnemu „Narodu" o „bluźnierstwo"...

Jako rzeczoznawcę Sąd powołał — księdza...

Będziemy więc mieli średniowieczny proces...

Dobrze jeszcze, że nie wprowadza się u nas odrazu Św. Inkwizycji.

Wiadomości telegraficzne

— Ogłoszono ostateczne wyniki wyborów w Saksonji. Socjaliści otrzymali 49 mandatów, stronnictwa burżuazyjne 47.

— Między Anglją i Gruzją zawarta została umowa w sprawie oddania portu batumskiego do eksploatacji Anglji. Gruzja otrzyma od Anglji pożyczkę.

— W niemieckim parlamencie socjaliści większościowcy złożyli interpelację, w której nawołują Rząd do wznowienia stosunków dyplomatycznych i ekonomicznych z Rosją.

— Deficyt Min. kolei niemieckich ma wynosić w r. 1920 — 15 miljardów mk.

— Arcybiskup wrocławski, kard. Bertram ogłosił postanowienie, zabraniające klerowi katolickiemu uprawiania agitacji na terenie G. Śląska.

— Francja zamierza zorganizować armję Wrangla na wyspie Lemnos i na Gallipoli.

— Czarnogórze robi zabiegi, aby zostało przyjęta do Ligi Narodów, jako naród niepodległy.

— Onegdaj rozpoczął się wyjazd z Gdańska wojsk angielskich.

O powrót jeńców.

Posiedzenie Komisji Międzyministerjalnej do spraw jeńców i zakładników, odbyte w dn. 26 b. m., poświęcone było głównie rozpatrzeniu projektu technicznego przeprowadzenia akcji repartjacji. Ustalając zasadnicze punkty projektu, zaznaczono przedewszystkiem ewentualne marszruty, jakiemi mają podążać pociągi z repartjowanymi:

Dla Rosji północnej: Połock — Mołodeczno — Lida.

Dla Rosji centralnej: Moskwa — Smoleńsk—Orsza - Baranowicze i

Dla Rosji południowej: Kijów — Sarny.

Następnie wyrażono życzenie, aby w transportowaniu powracających mas mogły być czynne, z uwagi na pośpiech, nietylko sowieckie pociągi, lecz i nasze środki przewozowe, z rozciągnięciem się akcji na terytorjum rosyjskie. Ministerjum Kolei Żelaznych ma w tej sprawie przedstawić konkretny projekt. Wreszcie zastanawiano się nad urządzeniem punktów odbiorczych na odnośnych odcinkach wymienionych magistrali kolejowych, przyczem uchwalono wydelegować w najbliższych dniach przedstawiciela JUR-a, łącznie z delegatem Naczelnego Dowództwa i Komisarjatu do walki z epidemjami, celem dokonania oględzin znajdujących się tam baraków, odwszalni, kamer dezynfekcyjnych i t. p. urządzeń i przedsięwzięcia kroków niezbędnych dla przyprowadzenia ich do stanu używalności. W końcu przyjęto do wiadomości cały szereg raportów konsularnych z Tyflisu, Helsingforsu i innych, malujących ciężkie położenie naszych jeńców i zakładników w Rosji. (PAT.).

Kronika sejmowa.

WNIOSEK NAGŁY

posłów Regera, Ziemięckiego, Żuławskiego i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie udzielenia z funduszów państwowych 10 miljonów marek na zaliczki dla kas chorych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim.

Kasy Chorych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim słusznie domagają się udzielenia im zaliczek, z których mogłyby pokryć koszta swego odnowienia, odbudowy zniszczonych urządzeń, oraz przemiany tych kas w zastosowaniu do wymagań nowej ustawy o kasach chorych, która to przemiana powinna nastąpić najpóźniej dnia 1 stycznia 1921 r.

Małopolska, zwłaszcza środkowa i wschodnia jej część, była od początku wojny bez przerwy niemal widownią działań wojennych. Stale niszczona inwazjami nieprzyjacielskiemi i opieką różnych armji, odczuła Małopolska skutki wojny najciężej. Kasy chorych tego kraju zniszczone do szczętu, musiały albo zupełnie zaniechać swych czynności, albo spełniają je niedostatecznie. Większa ich część wegetuje marnie, mieszcząc się gdzieś kątem bez własnego lokalu, bez urządzeń kancelaryjnych, bez przyborów leczniczych, nawet bez ksiąg i druków. Jednym kasom chorych zabrały urządzenia kancelaryjne i ambulatoryjne wojska austrjackie lub niemieckie, innym — rosyjskie, ukraińskie, bolszewickie, albo w końcu polskie; nie posiadają one najprymitywniejszych nawet przyborów lekarskich ani leków, przy obecnej zaś drożyźnie leków, opatrunków i środków terrapeutycznych, nawet najlepiej fundowane nie są w stanie spełnić swych obowiązków.

Przed inwazją bolszewicką 18 kas chorych w Małopolsce było nieczynnych, a inwazja ta dalszych 8 zmusiła do nieczynności. Konieczną jest więc odbudowa z gruntu 26 kas chorych, na co potrzeba przeciętnie na każdą najmniej po 100.000 marek. Kasom zniszczonym, ale istniejącym, narazie potrzeba na wzmocnienie i odnowienie również niemniejszej kwoty. Kas chorych takich jest 30.

Wobec konieczności rozbudowy i przemiany kas chorych w myśl nowej ustawy o kasach chorych potrzeba wszystkim kasom chorych znacznych bardzo zaliczek na powiększenie lokali, na nowe księgi i druki, na opłatę powiększonej liczby niezbędnych sił urzędniczych i lekarskich. Dla 67 kas chorych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego potrzeba na odbudowę, względnie odnowienie, przynajmniej 6 miljonów marek.

Zwiększone opłaty wpływać zaczną dopiero od 1 marca. Świadczenia jednakowoż podwyższone w myśl nowej ustawy musi się wypłacać już od 1 stycznia 1921 r. Różnica tych świadczeń wynosi np. w Krakowie, Lwowie i Drohobyczu po 675.000 mk., częstokroć bywa ona nawet w średnich kasach znacznie większą, zwłaszcza, gdy która z nich, jak np. powiatowa Kasa chorych w Żywcu, w Białej, albo w Cieszynie ma przyjąć nowych członków 8.000 z innych kas, nie posiadających żadnych funduszów zapasowych albo takich członków, którzy dotychczas do żadnej kasy nie należeli. Liczymy jednak tylko po 200.000 mk. dla 10 średnich, a po 50.000 mk. dla reszty kas chorych.

Ogólna zatem kwota zapotrzebowania wynosi conajmniej 15 miljonów marek polskich.

Ponieważ jednak księgi i druki dla wszystkich kas chorych zamówi wspólnie Związek Kas Chorych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego we Lwowie, na co wyda najmniej 2 miljony marek, ponieważ można liczyć na pewną, aczkolwiek skromną, własną zapobiegliwość i pomoc kas, przeto wystarczy udzielić na ten cel zaliczkę zwrotną w kwocie 10 miljonów marek, podzieloną w ten sposób, że 1 miljon otrzyma na wspólne potrzeby wszystkich kas Związek Kas Chorych, resztę zaś otrzymają poszczególne kasy.

Podpisani wnoszą więc: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się do dyspozycji Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej 10 miljonów marek na zaliczki zwrotne dla kas chorych Małopolsk i Śląska Cieszyńskiego, z tem, że 1 miljon z tego ma być wypłacony zaraz Związkowi Kas Chorych Małopolska i Śląska Cieszyńskiego we Lwowie, na wspólne potrzeby kas chorych, a 9 miljonów — będą wypłacone po wysłuchaniu opinji Związku, potrzebującym pomocy kasom chorych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim — zaliczki mają być spłacone w ciągu lat dwuch, począwszy od szóstego miesiąca po ich otrzymaniu.

Pod względem formalnym proponujemy przekazanie tego wniosku bez pierwszego czytania komisji skarbowo-budżetowej z tem, że sprawozdanie o nim ma być przedłożone Sejmowi do uchwalenia najpóźniej do dnia 10 grudnia 1920 r.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Komitet Obwodowy P. P. S. dla Wschodniej Małopolski podaje do wiadomości, że Bronisław Malinowski z Tarnowa, b. członek miejscowej organizacji partyjnej, został uznany, zgodnie z wyrokiem Sądu Partyjnego, za wykluczonego z Polskiej Partji Socjalistycznej.

Konferencja Międzydzielnicowa! Jutro o g 6 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa.

Koło Inteligencji P. P. S. uprasza tt., oraz sympatyków, chętnych do wygłoszenia szeregu wykładów z historji i literatury, do zgłoszenia się w lokalu OKR (Al. Jerozlimskie 56, pok. nr. 6 w ciągu tygodnia wieczorem między 6 a 8-mą.

Baczność Śródmieście! Jutro o godz. 7½ wiecz. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie komitetu. Towarzysze proszeni są o przybycie pod rygorem partyjnym.

Baczność Śródmieście! Dziś o g. 6 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się staraniem Kom. dzielnicowego Koncert-bal. Wejście dla członków oraz zaproszonych gości.

Baczność Wola-Czyste! Jutro o g. 7 wiecz. w lokalu własnym (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Baczność Ochota! Dziś o g. 4 pp. w lokalu własnym (Grójecka 45) odbędzie się zebranie ogólne dzielnicy.

Dzielnica Mokotów! Dziś o g. 10 rano w kino „Sorento" (Marszałkowska 34) odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Dzielnica tramwajowa! Jutro o g. 6 wiecz. w lokalu (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się konferencja dzielnicy tramwajowej.

Ruch zawodowy.

U DOZORCÓW DOMOWYCH.

Wczoraj odbyło się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa generalne zebranie dozorców domowych w Warszawie, na którem doszło do połączenia się istniejących na gruncie warszawskim dwóch związków zaw.: klasowego i chadeckiego, w jeden, obejmujący wszystkich dozorców pod nazwą „Związek zawodowy dozorców domowych m. st. Warszawy", stojący na gruncie klasowym. Związek chadecki rozwiązał się i przestał istnieć. Rezolucja o połączeniu, jednogłośnie przyjęta, brzmi:

„Ogólne zebranie dozorców domowych uchwala: rozumiejąc, że jedynie przez solidarną akcję wszystkich dozorców można wywalczyć lepszą dolę, postanawiają dozorcy zorganizować się w jednym **związku zawodowym**; rozwiązują przeto związek chadecki i gremjalnie łączą się w związku zawodowym, który wspólnie pracując dla wszystkich, da nam prawdziwe polepszenie naszej ciężkiej doli."

Przyjęto również drugą rezolucję: „Rozumiejąc, że praca dozorcy domowego jest tak dobrą, jak praca każdego innego wolnego robotnika, uważamy, że stosowanie starej carskiej ustawy, traktującej dozorców jako pomocników policji i zmuszającej do wysługiwania się tejże, jest zamachem na swobodę dozorcy żądamy: 1) wykluczenia nas z pod rygoru policji, 2) jak również z pod kontroli służących, która stwarza sytuację, że dozorca z wolnego człowieka staje się niewolnikiem za swoją ciężką pracę".

DO PRACOWNIKÓW APTEKARSKICH.

Sekretarjat Rady Del. Rob. N. S. wzywa wszystkich pracowników aptek, jako to: farmaceutów, kasjerów, fasowaczki, laborantów — na ogólne zebranie, mające się odbyć dn. 28 b. m. (w niedzielę) o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie 56.

Na porządku dziennym sprawy lokalu aptecznego.

Ze Związku Rob. Miejskich (Al. Jerozolimskie 56).

W dniu 28 b. m. punktualnie o godzinie 11 rano odbędzie się posiedzenie Głównego Zarządu Związku. Członkowie Gł. Zarządu proszeni są o bezwzględne przybycie.

W dniu 28 b. m. punktualnie o godzinie 4-ej po poł. odbędzie się ogólne zebranie Robotników Wydziału IX, t. j. Szkolnego. Tow. tow. stawcie się wszyscy.

Dnia 28 listopada o godz. 5 i pół wiecz. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie delegatów Wydziału VIII, t. j. kanalizacji, wodociągów i in.

Dnia 29 listopada o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie delegatów Wydziału XII, t. j. strażaków.

Baczność krawcy i krawcowe. Ogólne zebranie wyborcze odbędzie się dziś, t. j. w dniu 28 b. m. o godz. 10 rano przy ul. Oboźnej Nr. 4. Wejście za legitymacjami związkowemi.

ILOŚĆ BEZROBOTNYCH W POLSCE.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Podług danych, zbieranych perjodycznie przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, ogólna ilość bezrobotnych na terytorjum b. Królestwa Kongresowego i b. Galicji Zachodniej wynosiła w pierwszych dniach listopada około 40,500 osób. Do liczby tej nie zostało wliczone województwo Białostockie, w którem Urzędy przerywały swą pracę z powodu inwazji i dotychczas jeszcze danych o rynku pracy nie zdążyły zebrać i nadesłać, brak również danych dla samej Warszawy.

Z ogólnej tej liczby na poszczególne województwa wypada:

Na wojew.	Warszawskie	około 9.200	bezrobotn.
„ „	Łódzkie	„ 18.200	„
„ „	Kieleckie	„ 8.400	„
„ „	Lubelskie	„ 3.660	„
	w Małopolsce	„ 2.400	„

Głównym ośrodkiem bezrobocia jest, jak widać z tego, Łódź i jej okolice przemysłowe.

W województwie Kieleckiem — Ostrowiec z ilością bezrobotnych około 2,750 osób i Zawiercie z ilością bezrobotnych około 2,7500 i Zawiercie z ilością około 2.500 berobotnych.

Stan rynku, w prównaniu z wrześniem, uległ poprawie, na początku bowiem września ilość bezrobotnych wynosiła, podług danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, na tem samem terytorjum, około 60.000 ludzi. Stan ten, względnie pomyślny, nie zdaje się jednak być zjawiskiem trwałem i wobec rozpoczętej demobilizacji należy oczekiwać pogorszenia stosunków na rynku pracy w kraju.

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych urządza w lokalu swym (Daniłowiczowska 4, m. 21) dla członków i wprowadzonych gości szereg opowiadań p. t. „Z przeżytych wrażeń". Trzecim z kolei będzie opowiadanie tow. Wacława Korala ze wspomnień sybirskich p. t. „Warszawa—Wierchojańsk". Odbędzie się ono w niedzielę d. 28 b. m. o godz. 3 i pół po poł. Jednocześnie przyjmuje się zapisy na członków Stowarzyszenia.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej z dn. 27 listop.: Ruble carskie płacono po 360, dumskie (1000) 77, dolary St. Zjedn. sprzedawano po 500, kupowano po 460, kanadyjskie 420—400, franki francuskie 31¾ — 30¾, franki belg. 33½—32½, franki szwajc. 80—76, funty ang. 1790—1720, marki niem. 770—730.

Tranzyt przez Estonję do Rosji. W ostatnich dniach przez Estonję przesłano do Rosji 50 wagonów papieru (przeważnie ze Szwajcarji), 18 wagonów maszyn dla kopania kartofli i 10 wagonów lokomobili. Przesłano również kilka wagonów aparatów telefonicznych. (Orient).

Komunikacja okrętowa Libawa — New Jork. Komunikacja okrętowa między Libawą a Nowym Jorkiem, utrzymywana przed wojną przez rosyjsko-amerykańską linję okrętową, ma być obecnie objęta pod flagą angielską. „United Baltic Corporation" zakupiła od rosyjskiego Wschodnio-Azjatyckiego towarzystwa żeglugi trzy parowce o pojemności od 6500 do 7800 ton, które kursować będą między Libawą a Nowym Jorkiem co 14 dni. Okręty te w podróży swej w obie strony zatrzymywać się będą w Gdańsku. Komunikacja rozpocznie się w styczniu. (PAT.)

Kronika.

0455013 i 0503451.

We wczorajszym dniu ciągnienia miljonówek losowano 2 sztuki. Pierwszy wyszedł nr. 0455013. Miljonówka ta wysłana została dnia 27 września r. b. do oddziału Polskiej Krajowej Kasy w Częstochowie.

Druga wylosowana miljonówka nr. 0503451, też wysłaną została do sprzedaży d. 23 września do oddziału Polskiej Krajowej Kasy we Lwowie.

Czy numery zostały przez odnośne Kasy sprzedane, w tej chwili sprawdzić jeszcze nie można.

Demobilizacja Ochotniczej Legji Kobiet. Wydział prasowy M. S. Wojsk. komunikuje: Wobec pojawienia się w prasie artykułów o rzekomo rozpoczętej dotychczas demobilizacji Ochotniczej Legji Kobiet, M. S. Wojsk. podaje w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

Rozwiązanie oddziałów wartowniczych O. L. K. zostało przez M. S. Wojsk. już zarządzone. Wskutek bezterminowego urlopowania młodzieży akademickiej, uczniów szkół średnich i ochotników, armja została pozbawiona wielkiego procentu materjału inteligentnego. Braki te dają się odczuwać szczególnie dotkliwie w służbie pomocniczej. Nieodzownym warunkiem sprawnego funkcjonowania aparatu wojskowego jest odpowiednio dobrany personel służby pomocniczej w W. P., wymagającej obok pewnej rutyny, poczucia obowiązku i gorliwości w spełnianiu powierzonych czynności. Doświadczenia w tym kierunku w stosunku do O. L. K. wydały tak dodatnie rezultaty, że M. S. Wojsk. nie widzi powodów, dla których nie miałoby zużytkować jednostek, garnących się ochotniczo do tej gałęzi służby. Z powyższych względów przystępuje obecnie M. S. Wojsk., w związku z likwidacją oddziałów wartowniczych, do tworzenia Centralnej Szkoły O. L. K., której zadaniem będzie jednostki ochotnicze, do tej służby się zgłaszające, a posiadające już pewne fachowe wykształcenie, szkolić do służby pomocniczej nie z bronią w ręku, lecz w tych gałęziach, w których z korzyścią dla sprawy kobieta może zastąpić mężczyznę.

(m) **Kwesta.** Dziś zarząd Koła Pracy Kobiet urządza kwestę otwartą i zamkniętą w lokalach publicznych i na ulicach miasta.

Z kursów dla dorosłych m. st. Warszawy. Dziś odbędą się następujące wycieczki i odczyty:

1. O g. 10 i 11 rano dwie wycieczki do Muzeum etnograficznego, Krakowskie 66, pod kierunkiem p. Osieczkowskiej i p. Zamoyskiego. Punkt zborny w przedsionku Muzeum. 2. O g. 10 rano wycieczka instruktorska na Zamek pod kierunkiem p. Woydyny. Punkt zborny pod kolumną Zygmunta o g 10. 3. O g. 10 r. wycieczka do Bibljoteki publicznej pod kierunkiem p. Czerwijowskiego. Punkt zborny przed bibljoteką o g. 10 r. 4. O g. 10½ wycieczka do Gazowni na Ludnej pod kierunkiem p. inż. Kolieki. Punkt zborny przed gazownią o g. 10½. 5. O g. 5 pp. w lokalu Kursów dla dorosłych przy ul. Tarczyńskiej 27 odczyt p. H. Bolcewicza „O powstaniu listopadowem". Wejście na odczyty i wycieczki 1 mk. Wstęp na wycieczki tylko dla słuchaczy kursów.

Dnia 29 o g. 8 wiecz. we wszystkich dzielnicach odczyty dla słuchaczy „O powstaniu listopadowem".

(a) **Wielbłądy dla Poznania.** Magistrat m. st. Warszawy postanowił przekazać trzy wielbłądy, otrzymane w darze od wojsk polskich ogrodowi zoologicznemu w Poznaniu, z warunkiem zwrotu na żądanie Magistratu o ile zwierzęta w owej chwili będą przy życiu.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKÓW - ZŁODZIEI.

Sprzedaż kart chlebowych. — Okradanie przesyłek amerykańskich.

Funkcjonarjusz okręgowego biura podziału kart chlebowych, Peszyński, został aresztowany pod zarzutem sprzedawania kart.

* * *

Wczoraj Urząd pocztowy na dworcu Wiedeńskim, podczas przejmowania przybyłych z za granicy przesyłek, dostrzegł, iż niektóre z nich noszą wyraźne ślady rozpieczętowywania ich. Wobec tego, kierownik Urzędu natychmiast wdrożył dochodzenie i poddał szczegółowej rewizji urzędnika przewozu Edwarda Petera. Wyniki rewizji osobistej, oraz waliz podróżnych, były takie, iż natrafiono na sporą ilość rozmaitych przedmiotów, które, jak wkrótce ustalono, wykradzione zostały z przesyłek amerykańskich, przewożonych pocztą.

Całą sprawę natychmiast przekazano policji, która też aresztowała Petera.

W następstwie zarządzona przez komisarjat I rewizja w mieszkaniu Petera, wykryła formalny skład kradzionych przedmiotów, których pochodzenie nie pozostawia żadnej wątpliwości. Wszystkie one bowiem pochodzą z kradzieży, dokonywanej podczas przewozu poczty.

(m) **Zamach samobójczy w dorożce.** Nocy wczorajszej przed dom nr. 8 przy ul. Mokotowskiej zajechała dorożka, w której siedział jakiś oficer W. Pol. w towarzystwie niejakiej Anny Połowskiej, zamieszkałej w powyższym domu. W chwili, gdy Połowska wysiadała, rozległ się wystrzał rewolwerowy. Jak się okazało, towarzyszący Połowskiej oficer, w celu odebrania sobie życia, postrzelił się w klatkę piersiową. W chwili wystrzału ul. Mokotowska przejeżdżał samochód. Znajdujący się w nim wojskowi zabrali postrzelonego oraz jego towarzyszkę i odjechali w niewiadomym kierunku.

(m) **Wybuch gazu.** Przy ul. Sosnowej nr. 11, w mieszkaniu, zajmowanem prze małżonków Dębińskich, nastąpił wybuch gazu. Wskutek wybuchu gazomierz został rozerwany i wybitych kilka szyb, oraz opalił się kosz z bielizną. Pożar ugasił mirowski oddział straży. Dębińska z przerażenia dostała ataku nerwowego. Pomocy udzielił jej felczer straży ogniowej.

(m) **Śmiertelne poparzenie.** 28-letnia Janina Wyrzykowska, która została ogólnie poparzona podczas zapalenia się zaprawy do podłogi w mieszkaniu swem przy ul. Wroniej nr. 51, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus.

(m) **Okradzeni w hotelu.** W hotelu „Polskim" przy ul. Długiej do numeru, zajmowanego przez podporuczników W. Pol., Rudolfa Fejksa i Władysława Suchodolskiego, zapomocą dobranego klucza lub wytrychu zakradł się niewykryty złodziej i zabrał bieliznę i ubranie na ogólną sumę 20.000 mk.

Z sądów.

Paskarz przed sądem.

Właściciel wytwórni cukierków Benjamin Goldfarb, otrzymawszy ze składu zaopatrywania przy Magistracie m. Warszawy partję zmiotków mącznych, jako paszę dla koni, po cenie 130 mk. za pud, — następnie zmiotki te, po względnem oczyszczeniu ich ze śmieci, sprzedawał swym znajomym, jako mąkę.

Sąd pokoju 22 okręgu m. Warszawy (sędzia Wojdacki), po rozpoznaniu wytoczonej Goldfarbowi sprawy o lichwę wojenną, uznał, że G. osiągnął z powyższej tranzakcji świadomie zysk lichwiarski, wynoszący około 400% i to w chwili, gdy z powodu groźnych wypadków politycznych, wytworzonych inwazją bolszewicką, niepewności położenia i przewidywanego głodu, społeczeństwo całe, wyczerpane fizycznie i moralnie, zmuszone było poddawać się orgji spekulantów i płacić za produkty pierwszej potrzeby wszelkie żądane ceny.

Pozatem Goldfarb, regulując należność z Wincentym Kowalskim i ofiarowując mu, jako ekwiwalent, wrzekomo czystą mąkę, wprowadził tegoż w błąd, a ukrywając prawdę, skłonił go do czynności nietylko dla niego szkodliwej, ale i krzywdzącej go majątkowo.

Względem oskarżonego (brzmią dalej nader wyczerpujące motywy sędziego Wojdeckiego), który posiadając, jako właściciel wytwórni cukierków, środki godziwego zarobkowania, skorzystał przy dokonaniu swego przestępnego czynu, ze szczególnych okoliczności, kara winna być wymierzona bardziej surowa.

Dlatego też Sąd skazał Goldfarba: za lichwę wojenną na 8 tygodnie więzienia, oraz na 15.000 m. grzywny i 1,500 mk. opłaty sądowej; za oszustwo zaś — na 4 miesiące więzienia. Wobec zbiegu przestępstw, skazał Goldfarba, łącznie na 120 dni więzienia, oraz na 15.000 mk. grzywny, a w razie niemożności jej zapłacenia, karę pozbawienia wolności ma się przedłużyć do dni 21.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś o 3½ pp., po cenach zniżonych, „Violetta". Wieczorem balety: „Lizetta, córka źle strzeżona" i „Jezioro łabędzie".

Teatr Polski. Dziś o godz. 3½ pp. „Wesele Fonsia" — ceny zniżone. Wieczorem „Pygmaljon".

Teatr Mały. Dziś o g. 4 pp., po cenach zniżonych, „Moralność pani Dulskiej". Wiecz. i jutro „Powódź", komedja Bergera.

Teatr Praski. Dziś pp., po cenach zniżonych, „Ksiądz Marek". Wiecz. po raz drugi „Kordjan".

Koncert religijny w kościele Św. Krzyża. W poniedziałek o 5-ej pp. odbędzie się koncert religijny, organizowany na rzecz gwiazdki dla chorego i rannego żołnierza przez Komitet gwiazdkowy Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Kierownictwo koncertu spoczywa w ręku dyr. Emila Młynarskiego. Wśród sił wykonawczych udział, między innemi, biorą: Zboińska - Ruszkowska, Crawford, Polińska - Lewicka, Gołkowska, Dubiska (skrzypce), Bologna (harfa), hr. Rzewuska, Dobosz, Ostrowski, Mossoczy, Michałowski, Kamiński, chór „Lutni" pod batutą Maszyńskiego i inni.

Centralna Komisja Kulturalno - Oświatowa pracown. M-jum Poczt i Telegrafów w nadchodzący czwartek 2 list. r. b. urządza Wielki koncert w sali Konserwatorjum Muzycznego (Okólnik 1); dochód w połowie na rzecz żołnierza, w połowie na szkołę i kursy C. K. K. O. W koncercie biorą udział wybitne siły artystyczne: pp. Comte - Wilgocka, Przygodzka, Cythurus - Karasińska, Gruszczyński, Jaracz, Michałowski. akompanjament prof. Starczewskiego. Pozostałe bilety nabywać można w Sekretarjacie C. K. K. O. (gmach st. poczty), a w dniu koncertu przy wejściu.

POKWITOWANIE.

Na Wydział Robotniczy Wychowania dziecka i opieki nad niem.

Naczelnik Państwa Mk. 100.000.—

—

Jako kara od Pawła Karłowskiego za ubliżenie kontrolerowi F. M. Farnerowi podczas pełnienia obowiązków służbowych mk. 100.—.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.